

KURJER WILEŃSKI

Obrady Ligi Narodów nad zniesieniem sankcyj

GENEWA. (Pat). Otwierając przed południem dalszy ciąg obrad zgromadzenia Ligi, przewodniczący van Zeeland poruszył w paru słowach wczorajszy incydent, potępiając zachowanie się włoskich dziennikarzy.

Van Zeeland oświadczył, że godność i powaga obrad zgromadzenia Ligi zostały zakłócone. Określając cały incydent, jako godny pożałowania, przewodniczący wezwał publiczność do zaprzestania jakiegokolwiek manifestowania swych uczuć.

Następnie van Zeeland udzielił głosu
DELEGATOWI KOLUMBJI TURBAY'OWI.

który wygłosił przemówienie, podobne do wczorajszego przemówienia delegata Argentyny. Nie należy poświęcać pokoju dla samej tylko zasady pokoju — oświadczył delegat Kolumbji, formułując specjalne stanowisko państw południowo - amerykańskich wobec Ligi.

Po nim zabrał głos

Premjer francuski Blum

który wygłosił przeszło półgodzinne przemówienie, owiane pewnym idealizmem, ale pozbawione propozycji praktycznych.

Co się zaś tyczy

reakcji Francji na czyn z 7 marca

to — oświadcza Blum — Francja stanęła na stanowisku, że zamiast mobilizować służbę jest powoływać się na wymowę traktatów i oprzeć się na Lidze Narodów. Francja walczy drogą prawa. Blum z mocą postawił tezę niepodzielności pokoju europejskiego i światowego, której Francja hołduje.

Blum podkreślił, że

sprawa reńska

nie jest jeszcze załatwiona, a sprawa abisyńska może ulec załatwieniu tylko w Afryce za pośrednictwem Ligi Narodów. Memorandum włoskie zawiera pod tym względem pewne ustępstwa.

Blum ma nadzieję, że i Niemcy dokonają kroku, umożliwiającego zlikwidowanie sprawy nadreńskiej. Należy przekreślić przeszłość przez stworzenie podstaw przyszłości.

Po Blumie przemawiał delegat Panamy, Sołis, poczem obrady zgromadzenia odroczone do popołudnia.

Popołudniu obrady zgromadzenia Ligi rozpoczęły się o godz. 4.

Pierwszy przemawiał

DELEGAT POŁUDNIOWO - AFRYKAŃSKI TE WATER.

Przemówienie jego odznaczało się niebywają gwałtownością. Przypominając wrześnie wystąpienie Hoare'a o roli kierowniczej Wielkiej Brytanji w organizowaniu zbiorowej akcji 52-ch państw Ligi, Te Water zapytał, czy oświadczenia mężów stanu zarówno Wielkiej Brytanji jak i Francji nie posiadają dziś żadnego znaczenia.

Mimo wszelkich zapewnień pakt Ligi rozpada się.

52 państwa Ligi, pod kierownictwem 3-ch najpotężniejszych narodów świata, mają właśnie nie zadokumentować swą bezsilność, jeśli chodzi o ochronę najsłabszego spośród państw przed zniszczeniem.

Autorytet Ligi spadł do zera.

Ograniczając autorytet Ligi, państwa zaprzeczają poprostu swej zdolności działania, nie będącej dla dochowania zobowiązań. Unja południowo-afrykańska nie może podpisać się pod deklarację, która na okres kilku pokoleń niszczy wszelkie zaufanie międzynarodowe i wszelkie nadzieje na urzeczywistnienie pokoju światowego.

Te Water domaga się utrzymania sankcyj i oświadcza, że rząd południowo-afrykański gotów jest kontynuować zbiorową akcję, zainicjowaną uchwałą zgromadzenia Ligi z dnia 10 października ub. r. Tylko tą drogą można utrzymać Ligę, jako instrument bezpieczeństwa dla jej członków.

Następnie przemawiał

DELEGAT KANADY, ROY

który w przeciwieństwie do delegata unji po-

łudniowo-afrykańskiej, stwierdził bezcelowość utrzymywania sankcyj i wypowiedział się za ich zniesieniem.

Min. Eden stwierdza bezcelowość sankcyj

Następny mówca min. Eden, wygłosił krótkie, 15-minutowe przemówienie, niezawierające jednak nic konkretnego. Na wstępie Eden wypowiedział parę uprzejmych słów pod adresem negusa, stwierdzając, że wczorajszy apel Haile Selassie był pełny godności i pozyskał mu sympatię wszystkich.

Okazja obecnego zgromadzenia Ligi jest bolesna — przyznał Eden, ale należy otwarcie stanąć w obliczu faktów. Sankcje nie odpowiadają swemu zadaniu. Okoliczności, w których miały one działać skutecznie nie istniały.

Obecnie niemożliwe byłoby spowrodość, zmianę sytuacji przez utrzymanie sankcyj w mocy.

To, co nastąpiło w Abisynji jest faktem. Jedynie sankcje wojskowe byłyby w stanie zmienić sytuację w Abisynji, ale zastosowanie sankcji wojskowych uważane jest za niemożliwe.

Niemniej jednak nic nie może zmienić poglądów 52-ch państw na akty włoskie i obecne zgromadzenie nie powinno uznać aneksji Abisynji przez Włochy.

Eden podkreślił dalej wierność rządu brytyjskiego dla art. 16 paktu.

Wielka Brytania zapewnia Ligę o swej całkowitej gotowości współpracy na rzecz wzmocnienia autorytetu instytucji genewskiej.

Zastanawiając się nad przyczyną niepowa-

żenia akcji ligowej w obecnym konflikcie, Eden stwierdza, że źródło tego leży w tem, iż państwa nie są gotowe do przyjęcia na siebie pełni odpowiedzialności,

chyba że ich własne interesy są bardziej bezpośrednio dotknięte, niż w obecnym konflikcie.

Ideal zbiorowego bezpieczeństwa polega na tem, by wszystkie państwa zagwarantowały zbiorową akcję, nie wyłączając nawet akcji wojkowej, gdy chodzi o zwalczanie napastnika, a o ile tego ideału się nie osiągnie, to obowiązkiem nasz polega na tem, by zmieniać nie porządek prawny, lecz metody jego stosowania.

Eden podkreślił w zakończeniu, iż konflikt włosko - abisyński nie jest wydarzeniem izolowanym w świecie, który wstrząsany jest różnymi niepokojami. Należy sobie zdać sprawę z intensywności innych jeszcze źródeł niepokojów.

W imieniu rządu brytyjskiego Eden oświadczył, że uważa wstępną wymianę poglądów na temat przyszłości Ligi obecnie za celową, ale z definitywnymi propozycjami należy zaczekać, aby dać możliwość rządowi zastanowienia się nad tą kwestją. Rząd brytyjski uważa przeto, że zagadnieniu temu poświęcić należy wrześniową sesję zgromadzenia.

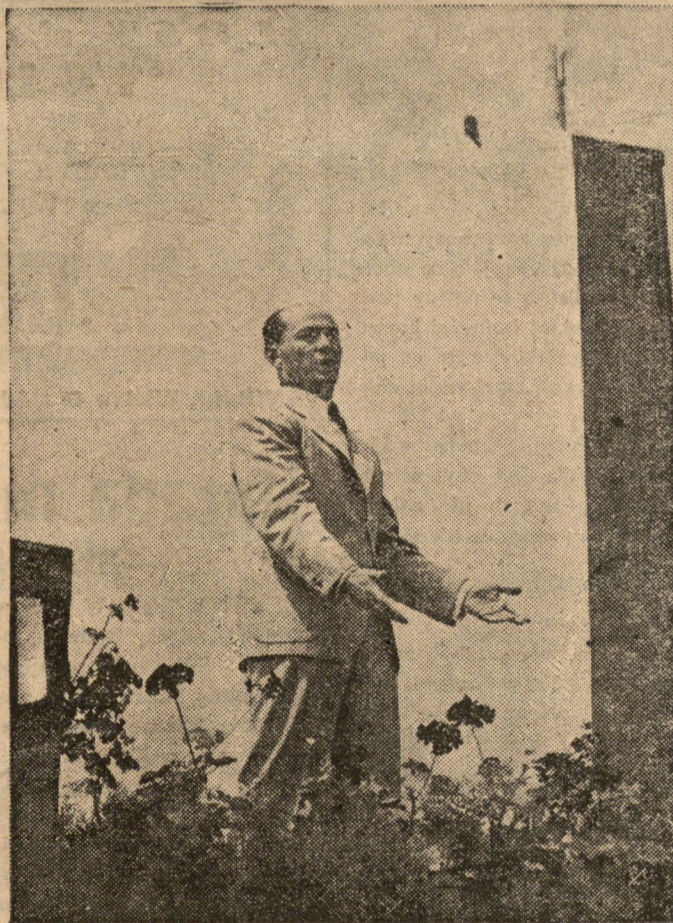
Ostatnim mówcą dzisiaj był

LITWINOW,

który twierdził, że każdy z członków Ligi Narodów odczuwać musi pewną miarę odpowiedzialności i winy za to, co się stało.

Litwinow omówił następnie sprawę reformy paktu, dowodząc konieczności sprecyzowania stosowania art. 10-go i 16-go paktu Ligi Narodów w sensie wzmocnienia siły działania tych artykułów.

Uroczystości Święta Morza w stolicy



Zdjęcie przedstawia mistrza Jana Kiepurę w czasie wykonywania aryj, podczas uroczystego nabożeństwa na Placu Marszałka Piłsudskiego.

Niepunktualność pracowników w urzędzie miar i wag stwierdził p. Premjer

WARSZAWA, (Pat). W dniu 1 lipca r. b. p. premjer gen. Sławoj Składkowski przybył o godz. 8 do lokalu warszawskiego okręgowego urzędu miar przy ul. Długiej 31 w celu odbycia konferencji z zastępcą dyrektora urzędu.

P. premjer NIE ZASTAŁ ZASTĘPCY DYRE-

KTORA W BIURZE I STWIERDZIŁ, ŻE NA 17 PRACOWNIKÓW BIURA PRZY PRACY BYŁY 3 OSOBY.

P. premjer postanowił wyciągnąć konsekwencje w stosunku do nieobecnych bez usprawiedliwienia urzędników.

Konferencja min. Becka z ministrem Czech

GENEWA, (Pat). Czeskosłowacki minister spraw zagranicznych Křofla odwiedził dzisiaj wieczorem min. Becka w hotelu „Carlton“ i odbył z polskim ministrem spraw zagranicznych dłuższą rozmowę.

Min. Roman w Gdańsku

GDANSK, (Pat). Wczoraj prezydent Senatu gdańskiego Greiser wydał obiad na cześć ministra przemysłu i handlu p. Romana.

Podczas obiadu prezydent Greiser wygłosił przemówienie, na które odpowiedział p. min. Roman.

Złoty Krzyż Zasługi za dobrą organizację biura

WARSZAWA, (Pat). W związku z dokonaną w dniu wczorajszym przez p. premjera Sławoj Składkowskiego inspekcją Biura Funduszu Pracy na województwo warszawskie, dyrektor tego biura p. WINCENTY GRABOWIECKI został w dniu dzisiejszym odznaczony przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Złotym Krzyżem Zasługi (powtórnie) za dobre zorganizowanie prac tego biura oraz wydatną działalność swą w akcji zwalczania bezrobocia.

Iran skarży się Lidze Narodów na Anglię

TEHERAN, (Pat). Rząd irański wystosował do Genewy protest PRZECIWKO OKUPACJI WYSPIY BAHREIN PRZEZ ANGLIKÓW.

Sprawa ta datuje się już od bardzo dawna. Na wyspie, położonej w zatoce perskiej, koło brzegów Arabji, znajdują się BOGATE POKŁADY NAFTOWE. Wyspa teoretycznie należy do Iranu, a zamieszkująca ją ludność w ilości kilkuset osób jest irańska, Angliki jednak ze względu na naftę trzymają wyspę w swoich rękach, nie uznając praw Iranu.

Tabela wczorajszego osiągnięcia dolarówek:

12.000 dol. — 1283075.
Po 3 000 dol. — 745003, 489431.
Po 1.000 dol. — 260507, 1101647, 1167621, 457054, 1453606, 1088098, 279353.

Niepoczytalny morderca

POZNAN, (Pat). We wsi Bolków, w okolicach Wielunia, 33-letni b. nauczyciel Petrykowski ZABIŁ MŁOTKIEM 32-letnią BRATOWĄ, Janinę Petrykowską, następnie uderzył MŁOTKIEM JEJ 9-LETNIĄ CÓRKĘ, poczem ZRANIŁ, wystrzałem ze strzelby swego BRATA LUCJANA. Następnie POZBAWIŁ ŻYCIA 18-LETNIĄ SŁUŻĄCĄ Stanisławę Kisakównę, wreszcie SAM POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO, strzelając sobie w usta.

9-letnia Petrykowska walczy ze śmiercią.

Kronika telegraficzna

— SYTUACJA STRAJKOWA WE FRANCJI nie uległa w ciągu dnia dzisiejszego większej zmianie. Według ostatnich danych strajkuje jeszcze w całej Francji 145.000 osób.

O ile na prowincji nastąpiło lekkie zmniejszenie się liczby strajkujących, o tyle w Paryżu można stwierdzić nieznaczne powiększenie się ruchu strajkowego.

— NA KASĘ OSZCZĘDNOŚCI W CLAMART POD PARYŻEM DWÓCH BANDYTÓW dokonano dzisiaj w godzinach popołudniowych napadu. Bandyci uciekli w skradzionym samochodzie, zabierając ze sobą łup w wysokości 40 tysięcy fr.

— KARPIŁÓWKA W POWIECIE SARNY WYBUCHŁ POŻAR LASU na przestrzeni 6 km. obejmujący drzewostan w okolicach wsi Boro we, Rutki Borowskie i Netreba. W akcji artun kowej biorą udział oddziały KOP. i miejscowa ludność.

Pożar powstał na terytorjum ZSRR. i prze rzucił się na stronę polską.

— RZUCONO 7 BOMB W MADRYCIE do nowobudującego się domu. Straty są znaczne. W innym domu również jeszcze nieukończonym, wybuchły 3 bomby. Wszystkie te zamachy przypisywane są anarchistom.

125849



(Telef. od własn. koresp. z Warszawy)

Prowokacyjna rezolucja Rosjan amerykańskich

Rosyjskie zgromadzenie ludowe w Ameryce w marcu b. roku POD PRZEWODNICTWEM BISK PRAWOSŁ. WITALJUSZA, ZNANEGO W POLSCE Z PRZEDWOJENNEJ AKCJI RUSYFIKACYJNEJ, UCHWAŁIŁO REZOLUCJĘ PRZECIWKO RZEKOMEMU PRZEŚLADOWANIU CERKWI PRAWOSŁAWNEJ W POLSCE. Rezolucja ta została przesłana do Papieża, Pana Prezydenta Rzplitej, do Ligi Narodów itd.

Niezwłocznie po ogłoszeniu tej rezolucji METROPOLITA DYONIZY WYSTOSOWAŁ PISMO DO RZĄDU POLSKIEGO POTĘPIAJĄCE TĘ REZOLUCJĘ. Obecnie odbyło się zebranie Św. Synodu kośc. prawosławnego w Polsce. Zebranie to uznało rezolucję amerykańską za prowokacyjną.

Ambasador Grzybowski wyjechał do Moskwy

Wczoraj o godz 8 m. 40 wiecz. pociągiem „Lux”, który odszedł z Warszawy z dwu i pół godzinnym opóźnieniem odjechał do Moskwy

nowomianowany ambasador Rzeczypospolitej dr. Wacław Grzybowski.

Dziś Rada Ministrów

Dziś po południu odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem m. in. rozpatrywany będzie projekt rozporządzenia usta-

lającego zasady postępowania układowego dla spółdzielni rolniczych oraz projekt rozporządzenia o statystyce produktów rolnych.

Niezajęta część Abisynji zdecydowana jest bronić się dalej

LONDYN, (Pat). Agencja Reutersa donosi: poseł brytyjski w Abisynji Sydney Barton przybył dziś do Ramsgate (hr. Kent). Oświadczył on że wiadomość, jakoby Wielka Brytania miała zamierzać odwołać swe poselstwo w Addis Abebie — jest nieprawdziwa. W nieobecności Bartona zastępuje go charge d'affaires Roberts.

Sydney Barton zapytany o sytuację w Abisynji, oświadczył, że problem abisyński może być rozwiązany jedynie w Europie. W obecnej chwili część tylko kraju jest zajęta przez wojska włoskie, pozostała zaś część nie ma zamiaru się poddać i zdecydowana jest stawiać zbrojny opór.

ZOFJA z Jachimowiczów PIETKIEWICZOWA

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona ŚŚ. Sakramentami zasnęła w Bogu dnia 1 lipca 1936 roku w wieku lat 65.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby ul. Nowogródzka 107 do kościoła Serca Jezusowego dnia 2.VII. o godz. 10-ej, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Rossa.

Uwagi władz wojewódzkich do budżetu m. Wilna

W związku z uchwaleniem nowego preliminarza budżetowego miasta Urząd Wojewódzki, jako władza nadzorcza, poczynił na marginesie się nowego budżetu szereg uwag, które zalecił Zarządowi miejskiemu do zastosowania.

Po stronie wydatków władze wojewódzkie m. in. stwierdzają, że kredyt przeznaczony na konserwację nieruchomości jest niewystarczający, a to z uwagi na zły naogół stan budowli i obawę dalszego ich niszczenia. Wobec tego należy kredyt na ten cel przy pierwszej możliwości powiększyć. Dalej zwracają władze wojewódzkie uwagę, że kredyt, przeznaczony na naprawę bruków na ulicach i drogach jest nie dostateczny, gdyż w tych warunkach KONSERWACJA JEZDNI NA TERENIE WILNA TRWAŁABY 50 LAT.

Brak jest również pozycji na BUDOWĘ MOSTU NA DRODZE DO TRYNOPOLA,

która prowadzi nad Wilją i stanowi najkrótsze połączenie Wilna z Werkami. Ważne to jest ze względu na rozwój turystyki i wycieczek. Pożądane jest również wybudowanie mostu drewnianego na rzece Wilejce na drodze, prowadzącej do kolonii w Tupaciszkach. Most ten jest b. potrzebny.

Z uwagi na znaczenie jakie posiada zespół artystyczny teatru muzycznego „Lutnia” wojeвода zalecił magistratowi rozważenie możliwości

BEZPŁATNEGO UDZIELANIA TEJ PLACÓWCE ENERGII ELEKTRYCZNEJ. ze stacji miejskiej.

Również zwrócona została uwaga na konieczność powiększenia liczby rejonowych lekarzy sanitarnych do 4. Istniejący ośrodek Zdrowia winien zwrócić baczniejszą uwagę na rozszerzenie opieki w dziedzinie higieny ogólnej i higieny szkolnej.

W dziale opieki społecznej wojewoda stwierdza, że kredyty na cel ten w porównaniu z rokiem ubiegłym poważnie wzrosły. Jednak wobec notowania STAŁEGO WZROSTU WYJĄTKOWEJ NĘDZY W WILNIE

potrzeby daleko nie wszystkie są zaspokojone. Brak środków nie pozwala na zwiększenie kre-

dytów dlatego też należy stosować najbardziej ekonomiczne metody przy rozstrzygnięciu zagadnień opieki społecznej. Przedewszystkiem zostało zalecone przeprowadzenie racjonalnej reorganizacji zakładów opiekuńczych dla dzieci i stopniowego rozszerzenia opieki domowej oraz opieki w rodzinach zastępczych.

Po stronie dochodów stwierdza wojewoda, że opłaty za dezynfekcję i przewóz chorych po bierane według taksy z r. 1928 są jak na obecne warunki zbyt wysokie. Taksę tę należy poddać rewizji i udostępnić biednej ludności korzyści z usług zakładu dezynfekcyjnego, co posiada wielkie znaczenie w akcji zwalczania chorób zakaźnych.

W kwestji taryfy elektrycznej władze wojewódzkie stwierdziły, że taryfa jest zbyt sztywna i nie daje abonentom żadnych ulg zależnych od wysokości spożycia prądu, co nie sprzyja wzrostowi konsumpcji.

W dziale wodociągów i kanalizacji zaznacza wojewoda, że przedsiębiorstwo to jest w stosunku do kapitału zakładowego zbyt mało rentowne. Jednocześnie jest niewskazane, że przy tak wysokiej taryfie i istnieniu przymusu kanalizacyjnego stwarza się nader uciążliwe warunki dla posesyj małych, położonych na peryferiach, a to na skutek konieczności ponoszenia opłat kanalizacyjnych przez posesje nie przyłączone.

Opłata w szpitalu zakaźnym (4. 10) jak na obecne warunki jest zbyt wysoka dla przeciętnego płatnika, zwłaszcza, gdy zachodzi konieczność leczenia 2—3 członków rodziny. Taksę tę należałoby poddać rewizji i w miarę możliwości zmniejszyć.

BUDŻET ZATWIERDZIŁ WOJEWODA Z DEFIICYTEM NA 381.000 ZŁOTYCH, z zastrzeżeniem, że niedobór pokryty będzie przez pomniejszenie obsługi zadłużenia miasta, co nastąpi w wyniku postępowania oddłużeniowego.

Rada Miejska uwagi te przyjęła do wiadomości

BEZ ŻADNEGO SPRZECIWU, nie korzystając z przysługującego jej uprawnienia odwołania się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Dr. Michał Pollak

nowy dyrektor departamentu ogólnego min. W. R. i O. P.

WARSZAWA, (Pat) Pan minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego mianował dr. MICHAŁA POLLAKA, kurałora okręgu szk.

poznajskiego dyrektorem departamentu szkolnictwa ogólnokształcącego w min. WR i OP

Samoobrona społeczna

Mobilizacja społeczeństwa do walki z komunizmem

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godzinie 18-ej z inicjatywy Federacji PZOO okr. stołecznego odbyło się w Ratuszu zebranie przedstawicieli szeregu organizacji i stowarzyszeń społecznych oraz przedstawicieli prasy.

Prezes okręgu stołecznego Federacji PZOO Ołpiński poinformował obecnych, że zarząd stołeczny Federacji powziął inicjatywę POBUDZENIA SPOŁECZEŃSTWA DO WALKI Z KOMUNIZMEM WE WSZELKICH JEGO OBJAWACH. Po scharakteryzowaniu metod działania międzynarodówki komunistycznej, mówca zaznaczył, że ze wszechmiar wskazanym jest GRUNTOWNE ZAPOZNANIE SPOŁECZEŃSTWA Z PRACĄ DESTRUKCYJNĄ MIĘDZYNARODÓWKI KOMUNISTYCZNEJ I JEJ CELAMI, a to ze względu na konieczność jak najenergiczniejszego przeciwstawienia się tej akcji. W tym celu prezes Ołpiński zaproponował powołanie do życia STOWARZYSZENIA p. n. „SAMOOBRONA SPOŁECZNA”, którego zadaniem byłoby podjęcie walki z wszelkimi przejawami komunizmu.

Po omówieniu programu działalności stowarzyszenia, prezes Ołpiński zaproponował na przewodniczącego zebrania b. wicemarszałka Senatu Boguckiego.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono statut stowarzyszenia, w którym m. in. w ten sposób określone zostały cele i środki działania stowarzyszenia.

„Stowarzyszenie ma na celu ZWALCZANIE DZIAŁALNOŚCI KOMUNISTYCZNEJ WE WSZELKICH PRZEJAWACH ORAZ PRZECIWDZIAŁANIE PROPAGANDZIE HASEŁ WYWROTOWYCH, ANTYRELIGIJNYCH (bezbożniczych) itp. Do tego celu stale dąży, z zachowaniem obowiązujących przepisów prawa, m. in. przez:

- a) współdziałanie z organami rządu w walce z anarchią, pornografią oraz ze wszelkimi czynnikami destrukcyjnymi osłabiającymi potęgę państwa polskiego,
- b) wydawnictwa naukowe oraz popularne,
- c) urządzanie odczytów, wieców, zjazdów i kursów,
- d) szerzenie ideologii obowiązku wobec państwa polskiego i jego zdolności obronnej jak również ofiarności i poświęcenia,
- e) zakładanie kół i sekcji, których regulamin określi zarząd główny“.

Na zakończenie zebrania dokonano wyboru rady naczelnej, zarządu i komisji rewizyjnej stowarzyszenia.

Szybka rozbudowa wojennej floty powietrznej Niemiec

LONDYN, (Pat). Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian” podaje dzisiaj interesujące dane, dotyczące stanu i tempa zbrojeń lotniczych Niemiec. Z początkiem roku bieżącego Niemcy posiadali 1200 samolotów linjowych i około 100 rezerwowych. Oprócz tego posiadali one około 250 samolotów, które mogły być oddane do dyspozycji armji przez Luft-hansę.

W maju produkcja została wzmożona. W ciągu tego miesiąca wybudowano dalszych 250 samolotów linjowych, a w czerwcu dodano do tego jeszcze 250. Tempo to ma być, zdaniem korespondenta, utrzymane. Dowództwo niemieckie ma być zdecydowane osiągnąć z począt-

kiem r. 1937 3300 samolotów linjowych i 2800 rezerwowych.

Szybkość bombowców niemieckich wynosi 300 km na godzinę, a szybkość aparatów myśliwskich wynosi 340 km na godzinę.

Niemieckie samoloty linjowe organizowane są w 110 eskadrach. Zamierzone jest, aby z początkiem 1937 r. eskadra obejmowała 15 samolotów.

Rozbudowa niemieckiej obrony przeciwlotniczej postępuje naprzód w równym tempie. W r. 1937 Niemcy posiadać będą — zdaniem korespondenta — 30 wyćwiczonych i całkowicie wyposażonych pułków obrony przeciwlotniczej.

LOS Y do KLASY 2-ej są już do nabycia 1/4 LOSU

GLÓWNE WYGRANE: 2 po 100.000 zł. 2 po 20.000 zł. 15 po 50.000 zł. 2 po 50.000 zł. 10 po 10.000 zł. i wiele innych

KOLEKTURA LOTERJI PAŃSTWOWEJ

„DROGA DO SZCZĘŚCIA”

WILNO, Wielka 44 i Ad. Mickiewicza 10.

SŁONIM, Mickiewicza 13

Narada mocarstw lokarneńskich odbędzie się za trzy tygodnie

GENEWA, (Pat). W toku rozmów, odbytych w Genewie między Blumem, Delbossem, van Zelandem i Edenem, uzgodniono, że nowa narada mocarstw lokarneńskich zwołana zostanie za 3 tygodnie. Narazie prowizorycznie ustalono odbyć tę naradę w Brukseli w dn. 21 lipca.

Narodów oraz od tego, czy wezmą one udział w pracach konferencji w Montreux.

Co do udziału w naradach brukselskich Niemiec, to jest on uzależniony od odpowiedzi Niemiec na kwestjonariusz brytyjski. O ileby około 10 lipca nastąpić miało, jak o tem mówią w Genewie, posiedzenie Reichstagu, na którym kanclerz Hitler udzieliłby swej odpowiedzi, i o ile odpowiedź ta wypadłaby pozytywnie, to udział Niemiec w konferencji w Brukseli w dn. 21 lipca nie jest wykluczony.

Katastrofa kolejowa w Poznańskim

Zm rły 3 osoby

POZNAŃ, (Pat). Na stacji kolejowej Paczkowo pod Wrześnią wydarzyła się dzisiaj o godz. 13.34 katastrofa kolejowa przy wjeździe pociągu pociągów Nr. 1305, zdążającego z półgodzinnym opóźnieniem z Warszawy do Poznania, na tor boczny.

Wieczorem koło godz. 19-tej zmarł w szpitalu kolejowym w Poznaniu ekspedjent ambulansu pocztowego, Gorecki, który padł ofiarą katastrofy kolejowej w dniu dzisiejszym. Wincenty Gorecki, liczący lat 37, zamieszkiwał w Warszawie.

Z niewiadomej przyczyny WYKOLEIŁ SIĘ PAROWÓZ I KILKA WAGONÓW. Maszynista i funkcjonariusz wagonu pocztowego ponieśli śmierć. Palacz odniósł ciężkie, zaś 4 pasażerów lekkie, rany. Na miejsce katastrofy wyjechała komisja, celem ustalenia jej przyczyn.

Ponadto przebywają w szpitalu kolejowym w Poznaniu następujący ranni: 30-letni Antoni Kreutzer, palacz pociągu z Kutna, 45-letni konduktor bagażowy, Ignacy Sobczak z Warszawy, 34-letni Jan Rothberg, kierownik ambulansu pocztowego oraz 34-letnia Stefania Dembliska, czyszcicielka wagonów z Warszawy. Stan ofiar nie budzi obaw o życie.

„I dlaczego to oni tak zrobili?“

Działo się to w Wilnie, dn. 20 czerwca r. p. 1936.

Szłam ulicą Kościuszki, słońce prażyło mocno, a więc, rzecz oczywista, myśli przepływały przez głowę sennie a leniwo.

Oto mijają grupka turystów, zdążających do kościoła św. Piotra i Pawła. Towarzyszy im wilnianin (znany mi dobrze z widzenia).

Ktoś rzuca pytanie:

„Gdzież są wasze słynne jarmarki doroczne? Tyle słyszeliśmy o samodziłach wileńskich, o „kiermaszu“ św. Piotra, a tu nic..

Wilnianin dość niewyraźnie i jakby z zawstyżeniem tłumaczy, że to niby jarmark jest, a jakże, na placu Łukiskim, że tam nawet dogodniej i przestronniej.

Dalszego ciągu rozmowy nie słyszałam, zagłu szył go huk samochodów.

Wkrótce wyprzedzają mnie dwie kobiety wiejskie. Mówią dużo, głośno, krzykliwie.

— Ot, Michałowa, jak to źle, że tak daleko zrobili ten kiermasz. Bywło przyjeździem z Wornian, staniam tu przed kościołem — i dobrze. Targujem pięknie, a jak zadzwonio w kościele, to i na msza schodzim, i na nieszpór, i do spowiedzi także. Bywało i pomodlisz się, i potargujesz dobrze, i tyle grzecznych pań przyjdzie, pomówio z człowiekiem, pochwalb towar, a która i co droższego kupi.

— To prawda. A teraz leć z Łukiszek na Antokol i z Antokola na Łukiszki. Choroba! I goronco, i buty podrzesz, i w kościele nie pomodlisz się dosyta.

— I dlaczego to oni tak zrobili? Musi im tej trochę trawy szkoda, cob jej nie podeptać? Lepiejby tu trawy zupełnie nie było, a byłby rynek, jak dawniej.

— A jakże! tożto moja babułka tu jeszcze ze swojo malko i ojcem przyjeżdżała...

Giną w turkocie przejeżdżających wozów dalsze skargi na nowe porządki, na nieposzanowanie odwiecznej tradycji wileńskiej.

A ja zestawiam w myśli te dwie rozmowy.

Więc jakże to? Chcemy ściągnąć do Wilna turystów z całej Polski, reklamujemy szeroko „miałe miasto“ Marszałka, podkreślamy jego odrębny, z niczem się nie dający porównać wdzięk promieniujący nie tylko z zespołu piękna przyrody i architektury, ale również i z jedy-nych w swoim rodzaju starych tradycji wileńskich, które podziśdziem czarują swoistym urokiem. A do tych tradycji należą przecież kiermasze doroczne na św. Kazimierza, św. Jerzego, św. Jańskiego, św. Piotra... każdy na innym tle, każdy inny; wszystkie miłe sercom prawdziwych wilnian, wszystkie żywo przemawiające swym urokiem do serc tych obcych, co w Wilnie szukają odrębnego, wileńskiego oblicza. I każdy kiermasz tak organicznie się wiąże ze swoim tłem, że oddzielić go odeń niesposób *) **Exemplum** i dzisiejszy jarmark.

Plac bezwzględnie obszerniejszy, wozy wygodnie się rozmieściły, handel może iść i idzie, ale gdzieś się rozwinęło to co stanowiło istotę kiermaszu św. Piotra i Pawła: związek z uroczystością religijną, z kościołem, poświęconym kultowi tych świętych, z otoczeniem, wśród którego od niepamiętnych czasów odbywały się rokrocznie kiermasze, jednocząc ludność okoliczną i miejscową we wspólnej modlitwie i za bawie, dając sposobność do transakcyj handlowych takich właśnie a nie innych. Sprzedawano przecie na św. Kazimierza rączynia i sprząty drewniane, obwarzanki smorgońskie i serca piernikowe, na św. Jerzego flance i kwiaty, na św. Jana kwiaty i zioła przeróżne lecznicze i cudowne, a na św. Piotra to już z bliższych i dalszych okolic zwożono samodziły wszelkich barw i gatunków, „jak komu w życzeniu“.

Dziś na starym rynku Łukiskim, na tle kościoła św. Jakóba wznoszą się stragany, a na nich sterty obwarzanków (miejscowych) i

*) Wyjątek stanowi kiermasz w dniu św. Kazimierza, odbywający się na placu Łukiskim od czasu, gdy przed Katedrą stanął pomnik Katarzyny II. Po latach zrósł się on z nowym tłem, ale zatracił przytem całkowicie związek z uroczystością religijną.

serc pięknie lukrowanych, jak w dniu św. Kazimierza. Niema w tem stylu, niema logiki artystycznej. Jesteśmy zdezorientowani. W głębi placu, nad Wilją, stoją wprawdzie rzędami wozy chłopskie, na nich szarzejają płótna i wabią zdaleka oczy barwne samodziły wiejskie. Jak dawniej na Antokolu. Tylko, że tutaj zamiast bajecznego tła zieleni, murów kościelnych i wzgórz mamy przed sobą szarą ścianę szpitalną. W tem otoczeniu nawet barwne samodziły zdają się blade i bardziej szare, nie grają tak w słońcu, jak tam, na tle drzew i kościoła. Jest ruch, handel idzie, kupują ludzie, płótna, ręczniki, samodziły, ale gdzieś się zapodział nastrój radosny i uroczysty, nie widać rozradowania nierozłącznie związanego z dorocznym świętem. „Załatw sprawę i żegnaj“, gościu, bo nie doznasz tu wzruszeń estetycznych. Jest szaro i powszednio. O jakiegokolwiek reakcji uczuciowej, poza niesmakiem, mowy nie ma, nie pozostaje nic innego, jak wzruszyć ramionami i powiedzieć: „Trudno. jeszcze jedna piękna tradycja wileńska ginie z naszej własnej winy“.

Wistocie bez ceremonii burzymy stare emmentarze, wycinając odwieczne drzewa i niwelując teren (Trynitarze), niszczymy wspaniałe place, rozbijając je na „zieleńce“ i uliczki (plac św. Piotra), przenosimy kiermasz św.

Piotra i Pawła na Łukiszki i wydaje się nam, że wszystko jest w porządku. Do podobnej kategoryj zjawisk zaliczyć można również przemianowanie placu Łukiskiego na plac Marszałka Piłsudskiego. Czyż naprawdę kult Marszałka wymagał usunięcia nazwy, wywodzącej się z bardzo starej tradycji wileńskiej (boć już w wieku XVII Sarbiewski wymienia „szczył Łukiszek... zielony“), poto, by dać oficjalnie taki sam wyraz czci Największego z wilnian, na jaki zdobywa się każde nędzne miasteczko, bez historii i indywidualnego oblicza? A tradycji wileńskiej znowu krzywdą się stała.

Z pewnością znajdzie się ktoś, kto z innego punktu widzenia ujmując zagadnienie, będzie bronił dzisiejszego stanu rzeczy i ze swego punktu widzenia będzie miał słuszość.

Słuszość przyznać można spostrzeżeniu, iż w Wilnie żyły stare tradycje wtedy, kiedy o nich nie mówiono rozgłośnie i szeroko, na eksport. Ale poci w takim razie plakaty wileńskie krzyczą głośno: „Zwiedzaj Wilno, miasto zabytków“, poci reklamuje się szeroko po całej Polsce doroczne kiermasze wileńskie, z słynnym „Kaziukiem“ na czele (która to nazwa, podobnie jak i niefortunny, pozbawiony jakichkolwiek walorów „pochód kaziukowy“, spotykały się ze słuszną krytyką, bo w samym założeniu powyższej sztucznej tradycji, obliczonej wyłącznie na reklamę, nie było nic z ducha Wilna), poci zwraca się uwagę przyjezdnych na oblicze indywidualne tych świąt ludowych wileńskich, skoro dziś przeniesli kiermasz św. Piotra na Łukiszki, a za rok umieszczą go u wylotu Holenderni, na tle cmentarza żydowskiego. — Poczekajmy trochę, a może dla tych lub owych względów (ważnych, a jakże!) na Łukiskach wyrosnie gaj zielony w dniu 23 kwietnia, czy też na św. Jana...

Musimy sobie jasno powiedzieć: albo chcemy kultywować stare tradycje wileńskie, a wtedy, obok kalkulacji, nieraz i serce należało by dopuścić do głosu i posłuchać jak reaguje na to lub owo prawdziwe Wilno, milczące zazwyczaj. A gdy nie usłyszymy zgrzytów, gdy dzień dzisiejszy nie będzie się gwałtownie kłócił z wczorajszym, gdy wyczuwać będziemy wciąż żywy nurt tradycji, wtedy wolno nam będzie spraszać do Wilna gości z całej Polski i pokazywać im to wszystko, co stanowi o odrębnym charakterze naszego miasta. W przeciwnym razie — czynić tego nie wolno. Bo tak, jak jest dzisiaj, jest źle. Jedną ręką bez skrupułów burzymy stare Wilno, drugą, całkiem po handlarsku wypisujemy jego pochwały. Wytworzyła się sytuacja fałszywa, zgoła przykra dla Wilnian wogóle, a w szczególności dla tych, co stykając się z przyjezdnym i chcieliby ich przekonać, że jedną z istotnych cech Wilna jest brak reklamarskiej blagi.

MARJA ALEXANDROWICZOWA.

Uroczystości ku czci chłopów - bohaterów w owosielcach



Onegdaj odbyły się w Nowosielcach, pow. przeworskiego wielkie uroczystości ku czci chłopów-bohaterów, wójta Michała Pyrza, który w XVII wieku zorganizował zbrojny opór przeciwko hordzie tatarskiej ratując wieś i kościół od nieuchronnej zagłady. — Armia polska wraz z ludem polskim złożyła hołd zasługom wójta-bohatera, a miejscowa ludność usypała mu piękny kopiec. — Uroczystości poświęcenia kopca przy wielotysięcznym udziale ludności wiejskiej, prawie z całej zachodniej Małopolski, zostały zaszczycone obecnością Gen. Inspektora Sił Zbrojnych gen. dyw. Edwarda Rydza-Śmigłego. Aktu poświęcenia dokonał biskup przemyski ks. dr. Barda. — Gen. Rydz-Śmigły udaje się na chłopskim wozie zaprzężonym w czwórkę siwków, w towarzystwie najstarszego uroczystości.

Myśl Karaimska

Jednym z niezaprzeczonych uroków Wilna jest egzotyzm jego mieszkańców. Jedyne to miasto w Rzeczypospolitej, gdzie daleki wschód ma swych reprezentantów w nielicznych, ale ruchliwych jednostkach, wyrażających aspiracje na rodowe w wydawnictwach, takich jak Rocznik Tatarski i Myśl Karaimska.

O Tatarach w Litwie, tych potomkach Muślimów Krymskich, mamy w literaturze poetycznej wspomnienie w nowelach H. Sienkiewicza: Hania i Selim Murza, mammy i dzieła naukowe. Ostatnio drobna, ale zwarta kolonia karaimska, zasiedlona ludźmi ideowymi, oddanymi sprawie swego narodu, jak J. E. Hachan Seraja-Szapszał wydaje zeszły Myśli Karaimskiej, której drugi numer omówić chcemy.

Zeszyt rozpoczyna się inwokacją pośmiertną o Marszałka, w formie orędzia Hachana Szapszała, potem mamy wiersz na cześć Zmarłego, pióra Józefa Łabanosa „Balkuwa Sahynczyna“, następnie studjum Hachana Seraja Szapszała o

książkach karaimskich Czelebi i ich działalność oświatową, z której wynika, że za panowania Mengli Girej Chana, w 1500 r., przybywa na Krym Linan Czelebi Baj Chodża i zastawczy współwyznawców w stanie zubożenia duchowego gorliwie temu zapobiega. Drukuje pierwsze książki modlitewne karaimskie w Wenecji li tewsko-polskie skupienia też otrzymują je wzmian za rękopiśmienne, z którymi przybyli do Trok z Krymu, przed laty. Połomkowie Linan Czelebego prowadzą dalej dzieło przodka, i tak w roku 1731 powstaje na Krymie pierwsza drukarnia, która wydaje Biblię i modlitewniki po hebrajsku i turecku. Zakład ten istniał do połowy dziewiętnastego wieku i wydał dużo książek religijnych.

P. S. Kowalski w następnym artykule mówi o zadaniach w karaimoznawstwie, mianowicie o konieczności zbierania, rejestrowania i udostępniania materiałów odnośnych do tego przedmiotu. Zabytki literackie odnoszą się przeważnie do ksiąg Starego Testamentu — częściowo Biblija jest przetłumaczona. Należy przystąpić do wydania drukiem całego przekładu w języku karaimskim. Ze względu na studia turkologiczne u nas jest to sprawa pierwszej wagi, należałoby się odnieść do Akademii Umiejętności. Również

palącą potrzebą okazuje się wyczerpujące opracowanie słownika języka zachodnio-karaimskiego. Bibliografii dokładnej też niema, a literaturę karaimską jest tak rozproszona, że zachodzi potrzeba źródłowego dzieła. Zagadnienia antropologiczne, zbieranie resztek folkloru (melodie, śpiewy), pisana liturgia karaimska, idąca dziś jedynie za ustną tradycją, wreszcie opisy demograficzne, konieczne odnośnie do karaimskich kolonij

Ananjasz Zajączkowski daje ciekawe studjum o wróżbiarstwie, polegające na objaśnieniu organów różnych części ciała. Mruganie powieki, oka, drganie palców, podeszwy, policzka, oznaczają chorobę, radość lub niepowodzenie i jest ściśle określone przez tradycję muzułmańską, która, za pośrednictwem wersji hebrajskiej, do stała się do Karaimów.

A. Szyszman daje artykuł „Osadnictwo karaimskie w Trokach za W. Ks. Litewskich“, w którym opisuje walki Giedymina i Kiejstuta z Krzyżakami, budowy zamków i fortyfikowania nie takowych. Ciekawe bardzo odczytał ten artykuł chodząc po dzisiejszych Trokach, oglądając miejsca i nieliczne ślady tych warowni. W końcu XIV w. Witold wyprowadził znaczną ilość Tatarów i Karaimów z Krymu. Oba szczepy

osiedlono i nadano im prawa rycerskie, osadzając w obozie warownym stolicy Litwy, co było dowodem wielkiego zaufania. Karaimi odpowiadali zadaniu odpierając napaści krzyżackie i broniąc zamku trockiego, chroniąc osobę w. księcia jako straż przyłoczną, gwardja obca krajowi, więc niepodlegająca intrygom i wpływowi.

Zaletom moralnym Karaimów oddają świadectwo wszystkie zabytki sądownictwa naszego, gdzie nie figurują oni w rubryce zbrodni i cięższych przestępstw.

Barwny i żywy artykuł Szyszmana maluje dokładnie charakter tego drobnego plemienia, które z Krymu tu zostało losem sprowadzone i przez 500 lat nie roztopiło się w otaczającym społeczeństwie, mimo iż odpłacało ucziwie za obywatelstwo, które otrzymało

Mapa, rycina, artykuł p. Szymona Firkowicza o wpływach obcych na język karaimski, dr. Łopatki o higienie Karaimów w Polsce, wspomnienie o zasłużonym Romualdzie Koberkim i bibliografja, zamykają to interesujące wydawnictwo, z którym każdy, kto chce poznać dobrze Wileńszczyznę i jej specyficzne właściwości, powinien się zapoznać — gdyż tu dajemy tylko luźny szkic treści.

HEL. ROMER.

Myszy, miód i wiosłarze

Kruszwica 30 czerwca.

Stara legenda o myszach i o Popieleu zajmuje poczesne miejsce w bajecznych dziejach naszego narodu.

Od tej legendy, i wielu innych, związanych z ziemią kujawską, rozpoczyna się w szkołach nauczanie historii, a jest to legenda piękna i ciekawa.

W pierwszej połowie IX stulecia

myszy pożarły Piasta,

który schował się do wieży nad Gopłem.

Kruszwica, to mała miejscinka, położona nad brzegami jednego z najpiękniejszych w Polsce jezior.

Na ruinach starej wieży wznosi się dzisiaj potężna baszta z czerwonych cegieł, która na tle zieleni tworzy niezapomniany obraz.

Obok Mysiej Wieży stoi mały domek. Mieści się w nim biuro turystyczne. Sprzedawane są pocztówki, gazety, znaczki pocztowe, można wypić butelkę popularnego na Pomorzu

piwa „matusia“

i odpocząć.

Za 20 groszy drapię się na wieżę. Narazie prowadzą wygodne schody żelazne, ale wewnątrz wieży są już schody stare, drewniane. Schody są kręcone. Idę samodzielnie, to znaczy, że nie korzystam z uprzejmości poręczy. Poręcz jest artystycznie wyrzeźbiona przez

przygodnych turystów—wandalów.

Są tu oczywiście serca poprzebijane strzałami, są daty i nazwiska. Niczem ławki nasze w Cielętniku, czy na Górze Zamkowej.

Z wieży roztacza się przepiękny widok. Jak okiem sięgnąć — równina. Pola i łąki. Równina przecięta jest rzeką, która nie jest faktycznie rzeką. To Gopło najdłuższe w Polsce jezioro rynne. Wody jeziora patrzą w niebo, po którym idą wolno chmury. Chmury te odbijają się w szmaragdzie wody.

Gopło — to stare polskie jezioro, jezioro, które pamięta dawne dzieje naszego narodu. Tu mieszkał Piast—kołodziej.

Co krok — to historia, co kamień — to tradycja.

Kujawiacy, to

dzielny i pracowity lud.

Pola są pięknie zagospodarowane. Rosną buki cukrowe i kwitnie pszenica.

Na jeziorze kręci się kilka łodzi. Do przystani dobija motorówka. Siadam i jadę. Nasze trockie, czy naroczańskie motorówki zajęłyby niewątpliwie ostatnie miejsce, ale nie o wyścig tu chodzi.

Rozmawiam z rybakami. Opowiada

legandy, których nigdy nie słyszałem. Niesposób szukać ich w książkach. Trudno jest o nich pisać w krótkim artykule. Ze słów rybaka czuć, że lud kujawski kocha swe pola i wody. Mówi on z wiarą, z przejęciem. Chwali się, że Gopło ma 12 metr. głębokości, a gdy mu powiedziałem, że jest w Polsce, tam bardzo daleko na samej północy jezioro, które jest o wiele głębsze, a brzegów którego nie widać, chłop nie chciał wierzyć,

ale ust szeroko nie otworzył,

a mówił dalej, jak to latem wychodzą z brzegu węgorze, jak ryby bawią się z falami i t. p.

Motorówka pędzi wzdłuż całego jeziora. Spacer trwa długo. Zrywają się stada dzikich kaczek. Chowają się w siltowiu kurki wodne, zdałeka wysuwają swe czarne szyje murki.

Dojeżdżam do rezydencji Makowskiego, do największej w Polsce wytwórni win i miodów.

Tak, jak dawniej Piast wyrabiał koła, tak Makowski teraz przetabia owoce i jagody na wino, a przy

współpracy pszczół.

wyrabia staropolskie miody.

Korzystając z uprzejmości właściciela zwiadam fabrykę. Przychodzą ze Śląska czarne ja gody. Przywożony jest agrest. Praca wrę. Rozpoczął się sezon.

Bezki są tak wielkie, że w niejednej z nich mogłaby się pomieścić niejedna z redakcyj pism sezonowych.

Piję szampana. Strzela butelka za butelką. Nie widzę temu końca, aż strach ogarnia, czy potrafię wstać z krzesła, bo jakoby

szampan idzie do nóg,

a przecież chcę jeszcze raz przejechać się po jeziorze i obejrzeć przystanie wiosłarskie.

Gopło przy zachodzie słońca wygląda roman tycznie. Myślą człowiek jest wciąż związany z historią.

Nie dają spokoju myszy, bo niewiadomo, jak to tam ostatecznie z nimi było, i czy jest gdzieś teraz praprawnuk dawnych „bohaterów”, a jeżeli gdzieś jest to czy nie siedzi schowany w piwnicach Makowskiego i

dobiera się do worków z cukrem.

Nad Gopłem rozbity został

obóz olimpijski.

najlepszych wiosłarzy polskich. Tu przejdą oni ostatnią próbę ognia i wojny, a potem, to już wprost do Berlina na wody Grünau, albo po laury sportowe,

albo po skreślenie z listy

rekordzistów nazwisk polskich wiosłarzy.

Co wiosłarz to głośniejsze nazwisko: Verey, Kołyński, Ustłupski, Słazak, Braun, a są i nasi wilnianie, którzy zaaklimatyzowali się doskonale i robią dobre miny, chociaż nie pozują na olimpijczyków, a mogliby tak jak i inni, bo przysięgę już złożyli, ale wiadomo

„wilnianie — skromny naród“.

Nikt się z nich nie chwali.

Hersztem obozu, całej tej

bandy wiosłarskiej

jest Haspel — Niemiec, który chodzi w białych wąskich spodniach i w mocno podnoszonej koszuli. Z ust nie wyjmuje cygara. Jest zadowolony z chłopców, ale

pędza ich po całym jeziorze.

Jeje się pot z czoła trenera, jeje się i z wiosłarzy. Pracują wszyscy w pocie czoła, a słońce praży jak na złość.

Po treningu wiosłarze pelzają po brzegu

jak w IX wieku pelzali wstrętne szczury.

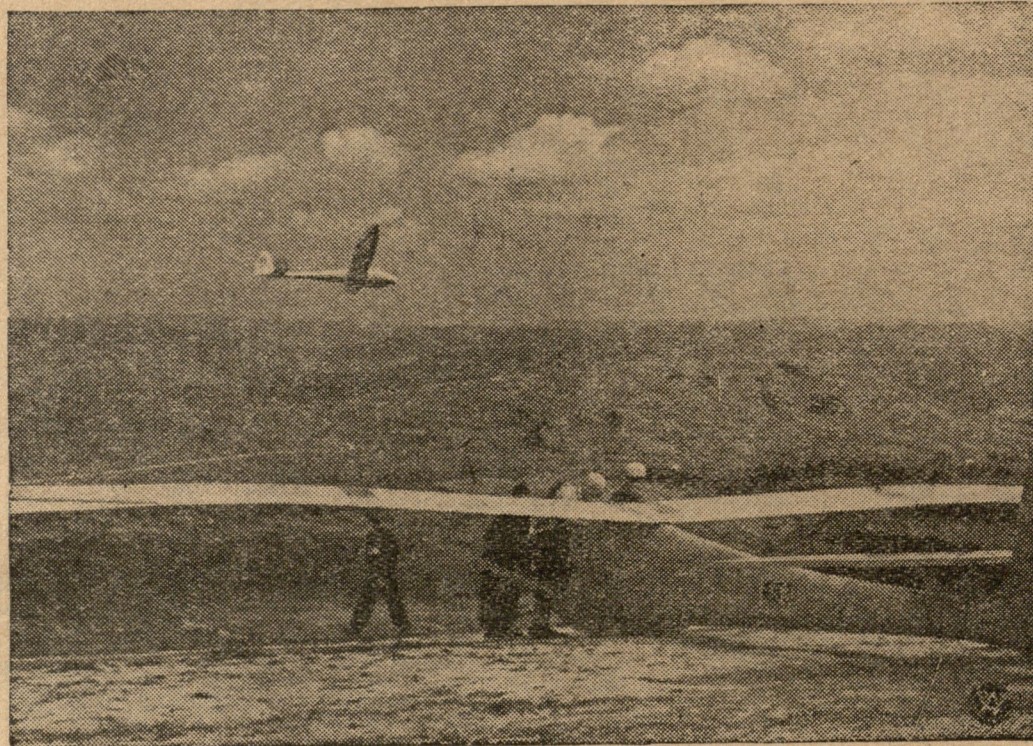
Szczury nie nasyciły się krwią Popieła, a wiosłarze nie mogą nasycić się mlekiem, jajami i cielęcina. Apetyty są „końskie“. Mówią one o zdrowiu i młodości.

Jezioro Gopło mierzone jest wiosłami, a o ścianach baszły Kruszwickiej odbija się echo komendy wiosłarskiej.

Dziś o Gopło i Kruszwicy na te legendy o myszach mówi się o miodzie i o wiosłarach.

Jarosław Nieciecki.

IV. zawody szybowcowe w Ustjanowej



Onegdaj odbyła się uroczysta inauguracja IV ogólnopolskich zawodów szybowcowych na szybowisku w Ustjanowej. — Zdjęcie przedstawia widok ogólny szybowiska ustjanowskiego w czasie zawodów.

Pożegnanie seminarjum w Trokach

Od 12 lat istnienia tej ideowej placówki, kształcącej umysły, a co więcej serca i charakter młodzi, odbywały się tu, nad cudnymi

jeziorami zloty, zjazdy i odwiedziny absolwentów. Były wesołe, liczne. Dwa lata temu 10-lecie zgromadziło przeszło 100 osób gwarnej, promiennej rzeszy, opowiadającej ukochanej przełożonej p. Rutkowskiej i jej towarzyszącej pracy, jak działa i boryka się z trudnościami życia, wyrosła pod ich wpływem gromadka.

Teraz przybyli ze wszystkich stron na ostatnie pożegnanie. Nie będzie tu już seminarjum, tylko liceum żeńskie. Obyż objęło tę placówkę w tym samym ideowym ruchu, oby siły, które nadały tak piękny charakter seminarjum, pozostały w liceum, jako dalszy ciąg dzieła, dokonywanego w ciszy i pracowitej pilności.

Bez mów, oficjalnych ceremonij, hołdów i t. p. powierzeniowych wyczynów, ale przy głębkim wzruszeniu wychowanków, garnących się do ukochanej Przełożonej, jak do matki, odbyło się to pożegnanie. Młodość brała górę i tańczono ochoczo, kapano się i pływano, przypo minając sobie lata seminaryjne, przygody i wy cieżki wspólne, śpiewano chórem przy każdym posiłku i posiedzeniu wśród zieleni Rakalin lub Bazyłanki. Ale niejedne oczy zaszyły łzami w ostatniej chwili. Mówiono: czemuż niema wszystkich. Przyjechało około 70 najwierniejszych.

Kiedy starym, dwunastoletnim zwyczajem, za

NA MARGINESIE

Aż się przytrafi, że trafi

Obserwując małe żarty w ogrodzie zoologii cznym — powiadamy „każde bydle ma swe figle“.

O ile figle bydlęce są istotnie i jakościowo i ilościowo b. nieskomplikowane — o tyle ludzi, zwłaszcza na plaży, osiągają tę granicę, o jakiej się „filozofom nie śniło“.

Starsi naturalnie zachowują się z dostojnym umiarem i wykorzystują dary Boże chytrze, a umiejętnie. Woda darmo, słońce też — dławce goby nie uprac np. skarpetek?

Jadący statkiem ma okazję stwierdzić, że zamilowanie do czystości przybiera na sile w miesiącach letnich. Tu żona zmywa... głowę mężowi, tam znów dwaj panowie szorują sobie nawzajem plecy...

Potem (w pocie) „posiedzą na słońcu“, „położą na powietrzu“ — oto i wszystko.

Młódź używa inaczej, często nawet przekraczając wymienione (wyżej) granice. Oczywiście wiek ma swoje prawa.

I że tam ktoś kogoś zbyt gorliwie uczy crawla, a gdzieindziej znów „sucha zaprawa“ odbywa się niezupełnie w myśl formulek sportowych — to nas nie obchodzi. W każdym razie bezpieczeństwu publicznemu nie zagraża.

Spokojny widz o usposobieniu niepełnokarskim czepia się oczyma brzegów w poszukiwaniu odpoczynku. Tak miło leżeć na dniesłodzi i słuchać plusku fal, albo wygodnie wyciągnąć się w kajaku...

Nagle, co to? Deszcz? — nie.

Tuż nad głową przelatuje ze świstem kamień. drugi uderza o brzeg łódki. Z „zielonego wybrzeża“ rozlega się zwycięski śmiech i kilka doborowych klątw.

W górce Wilji, obok przystani, wyrostki organizują dosłowne polowania na łódzie.

„Prześcień chłopcy, bo się źle bawicie. Wam chodzi o zabawę, a komu innemu o życie“.

Gdzietam!

Chłopak pogwizduje sobie bez troski: „Jęstem stary rybak...“.

Wiadomo, amator przejażdżki choćby pękł ze złości, nie dogoni i w skórę nie da po ojcowsku, kamienia także pod ręką niema na rzece.

Można więc walić, jak w łeb na całego.

Naturalnie do czasu. Aż się przytrafi, że trafi... amik.

WŚRÓD PISM

— „Przegląd Artystyczny“. W wydawanym obecnie nrze 5 „Przeglądu Artystycznego“ (na czerwiec i lipiec) znajdziemy w dziale literackim artykuły: S. Powożockiego „Kryzys wewnętrzny teatru“, H. Gościnniej „Reportaż artystyczny z Krakowa“, F. Lubierzyńskiego „Sylwetki rzeźbiarza St. Horno-Popławskiego“, A. Bukowińskiego „Z koncertów i opery warszawskiej“, recenzje z teatrów warszawskich, wileńskich, lwowskich, z wystaw w Zachęcie i w Instytucie Propagandy Sztuki, interesujący artykuł dr. T. Lipy „Walka o widza teatralnego“ oraz dział choreograficzny. — W dziale ilustracyjnym widzimy reprodukcje obrazów z gószczącej obecnie w Polsce wystawy sztuki lotweskiej, rzeźb St. Horno-Popławskiego, rzeźb z wystawy „Sport w sztuce“, liczne fotografie artystek i artystów oraz najmłodszych adeptów sztuki baletowej.

ZDROJOWISKO NAD NIEMNEM

DRUSKIENIKI
KĄPIELE

SOLANKOWE
BOROWINOWE
Kwasowęglowe
TLENOWE
PIANKOWE

HYDROTERAPJA. ELEKTROLECZNICTWO. ZABIEGI GINEKOLOGICZNE. INHALACJE SOLANKOWE za pomocą aparatów rozmaitych systemów. KĄPIELE KASKADOWE.

SŁYNNY ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁOŃCA, POWIETRZA I RUCHU IM. DR. E. LEWICKIEJ.

Sezon kuracyjny od 15 maja do 30 września.

Więści z Nadbałtyki

— **SPROSTOWANIE.** We wczorajszym numerze wieści z rubryki „Za wschodnią granicą“ zostały omyłkowo umieszczone w „Więściach z Nadbałtyki“.

WYBRZEŻE POLSKIE

— W GDYNI ODBYŁA SIĘ W DN. 28 CZERWCA KONFERENCJA dla przedstawienia p. wicepremierowi E. Kwiatkowskiemu najaktu alniejszych postulatów rozwoju portu gdyńskiego.

— **PO ZAKOŃCZENIU OBRAD MIĘDZYNA RODOWEJ KONFERENCJI WELNIANEJ**, która, jak wiadomo odbywała się po raz pierwszy w Polsce — w Warszawie — uczestnicy konferencji odbyli wycieczki po Polsce. M. in. zawiłali oni do Gdyni, zwiedzili M/S „Piłsudski“, port gdyński i jego urządzenia.

— **OBNIŻENIE STAWEK TRANSPORTOWYCH Z GDYNI I GDAŃSKA.** Wobec uznania portów Gdyni i Gdańska za t. zw. porty bazowe, konferencja zachodnio-indyjska ustalająca wysokość stawek frachtów morskich obniżyła stawki transportowe z obu portów polskich do Kuby i Zatoki Meksykańskiej do poziomu stawek z Hamburga i Rotterdamu.

LITWA

— **WZNOWIENIE ROKOWAŃ HANDLOWYCH Z NIEMCAMI.** 29 czerwca wyruszyła do Berlina litewska delegacja dla dalszego prowadzenia rokowań handlowych. Delegacji przewodniczy litewski minister w Berlinie dr. Szaulis. Delegacja udaje się w tym samym składzie co poprzednio t. j. dyrektor Dep. Handlu Norakajis, dyr. Izby Handlowo-Przemysłowej Kuzminkas oraz sekretarz Petrauskas.

— **RADA MINISTRÓW PRZYJĘŁA BUDŻET PAŃSTWA.** Litewska rada ministrów przyjęła w dn. 30 ub. m. budżet na rok 1936, zamykający się po obu stronach kwotą 284,45 milj. litów wobec 279,86 milj. litów w r. ub. W stosunku do r. ub. dochody zwyczajne zostały powiększone, natomiast obniżce uległy dochody nadzwyczajne. W wydatkach podniesiono znaczne wydatki na potrzeby wojskowe, oświatowe i komunikacyjne. Wydatki min. rolnictwa wskutek lepszych cen na produkty, uległy zmniejszeniu.

— **NOWE PISMA W KOWNIE.** Działacze chrześcijańsko-demokratyczni zabiegali o uzyskanie zezwolenia na wydawanie nowego pisma zamiast zawieszzonego na przeciąg jednego miesiąca „Rytasa“. Również ludowcy zamiast zawieszzonego na takż okres czasu dziennika „Lietuvos Žinios“, chcą wydawać nowe pismo.

W tych dniach ukazały się „Žinios“ (zamiast „Lietuvos Žinios“) oraz „Dwudziesty Wiek“ (zamiast „Rytasa“). Redaktorem „Žinios“ jest Bolesław Paramskas, zaś „Dwudziesty Wiek“ ks. Józef Pruncikas.

FINLANDJA

— **WIZYTA FLOTY FINLANDZKIEJ W POLSCE.** Na dn. 3 lipca zapowiedziano przybycie z Finlandji 3 jednostek marynarki wojennej, a mianowicie: pancernika obrony wybrzeża „Ilmarinen“ oraz dwóch łodzi podwodnych. Okręty fińskie pozostaną w Gdyni do 6 lipca. Przyjazd marynarki wojennej fińskiej ma charakter nieoficjalny.

— **SPŁONEŁO DOSZCZĘTNE STUDIO** fińskie wytwórni filmowej „Suomi-Filmi“. Strały przekraczają milion marek fińskich.

— **SKUTKI UPALÓW.** Nienotowane dotychczas w Finlandji upały (do 30 C. w cieniu) powodują w różnych dzielnicach kraju pożary lasów oraz gwałtowne burze. W dniu Świętego Jana wybuchło 9 większych pożarów od uderzenia pioruna. Są także ofiary w ludziach.

TEATR LETNI

Dzisiaj o godz. 8,15 wiecz.

JAPOŃSKI ROWER

Ceny zniżone

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Wilna — ul. Mickiewicza 11

zawiadamia, że odsetki od wkładów oszczędnościowych za 1-sze półrocze 1936 r. są wpisywane do książeczek codziennie od 1.VII. 1936 r. po przedstawieniu książeczki bezzwłocznie.

Podróż mjr. Lepeckiego na Syberję

W bieżącym tygodniu udaje się w podróż na Syberję mjr. Mieczysław Lepecki, dyrektor w Prezydium Rady Ministrów, celem odwiedzenia jeszcze raz miejsc zesłania Marszałka Piłsudskiego oraz miejscowości, związanych z martyrologią powstańców i rewolucjonistów polskich. Na szlaku jego podróży znajdzie się Nercyńsk, Akatuj, Irkuck, Tunka, Tajga, Nowy Sybirsk (Nowy Nikołajewsk), Bugurastam ko-

Wykopaliska w Płatowie

Kurhany przedhistoryczne, kryjące w sobie szczątki ludzi sprzed wielu setek lat, z okresu z którego nie mamy żadnych dokumentów pisanych, mają zawsze wygląd kopców mniej lub więcej regularnych, o mniejszych lub większych rozmiarach.

Zewnętrznie nie są atrakcyjne,

chyba, że spacerowicz z miasta lub turysta ujrzy je wogóle po raz pierwszy, w specjalnym oloczeniu, albo w b. dużej ilości — na jakimś wielkim cmentarzysku. Wtedy wywierają duże wrażenie. I, niestety, budzą pragnienie poznania ich tajemniczej zawartości sprzed stuleci.

Wieśniak poszukuje w kurhanach złota. To jest reguła. Na terenie Wileńszczyzny i Nowogródzkiej, gdzie znajdują się

tysiące kurhanów w setkach cmentarzysk,

ludność wiejska otacza te zabytki fantastycznie mi nieraz legendami, które zwykle kończą się zapewnieniami, że w jednym z kurhanów leży zakopany jeżeli nie cały wóz, to przynajmniej garniec złota. Inteligent zaś poszukuje w kurhanach „wykopalisk“ do swoich „prywatnych zbiorów“, których zasadniczym celem w obecnych czasach jest

imponowanie znajomym

po obiedzie lub herbacie proszonej. Oczywiście zarówno wieśniak, jak i inteligent są w tych wypadkach szkodnikami i

narazają prehistorję naszych ziem na niepowetowane straty.

ZEMSTA „DUCHÓW“.

Wstęp powyższy był potrzebny dla zrozumienia dlaczego cmentarzysko kurhanowe koło Płatowa, w powiecie nowogródzkim, było w połowie zniszczone. 50 proc. kurhanów zachowanych do dziś, posiadało głębokie jamy pośród kopca lub zboku. Zależało to od poszukującego — komu chodziło o wóz złota, kopał zboku (wóz zwykle jest duży, od razu można trafić na łobole), a kto poszukiwał garnka z monetami, ryl się zgóry. Dokołała od tego trochę i inteligencja z pobliskiego miasta.

Cud to był wogóle, że połowa kurhanów przetrwała nienaruszona okres

„gorączki złota“ pobliskiej wsi Moszewicz.

Opowiadają starsi mieszkańcy Płatowa, że przed wojną światową, kiedy każdy kto chciał grzebał się w kopcach, spaliło się kilkanaście łudynków w Moszewiczach, akurat pośrodku wsi. Szukając przyczyny pożaru mieszkańcy wsi doszli do przekonania, że jest to

sprawka „duchów“ z cmentarzyska.

Najbardziej zniszczono wtedy środek cmentarzyska. Duchy odpłaciły pięknem za nadobne. — Spaliły środek wsi. Od tego czasu wieś Moszewicz była bardziej powściągliwa w niszczeniu kopców.

PRZYJAZD EKSPEDYCJI.

W roku bieżącym, jak już pisaliśmy na wiośnie sprawa cmentarzyska w Płatowie stała się palącą. Wszystkim kopcom groziła zagłada, bo wieś Płatowo została rozbita na kolonje i teren z kurhanami

(nie wydzielony jako zabytkowy przez mierniczego)

miał iść pod uprawę.

Wiosną tego roku bawiła w Płatowie ekspedycja archeologiczna Muzeum Archeologii Przedhistorycznej U. S. B. Rozkopano wtedy najbardziej zagrożone kurhany, przekonano ludność, że złota w kopcach niema i zapowiedziano ponowny przyjazd na miesiące letnie, aż ziemia całkowicie odmarnie. Wtedy zaś występować miejscami dód.

Ekspedycja wyruszyła do Płatowa ponownie w ubiegłym tygodniu. Właściciele terenu za bytkowego, dwaj wieśniacy, powitali ją

z zadowoleniem i zastrzeżeniem. Nie mogli ukryć zadowolenia, że kopce, które przeszkadzałyby w orce, będą zniszczone. Jednocześnie jednak perfidnie płakali nad trawą, która rzadkimi, wyschłymi kępkami pokrywała kurhany.

— Panoczku tyle paszy!

Trawa, według zgodnej opinii kilkudziesięciu wieśniaków, którzy chcieli zarobić przy rozkopaniu „starych mahli“, nie warta była kilku dziesięciu groszy — trzeba było jednak zapłacić za nią po dużych targach po kilka złotych każdemu z gospodarzy.

A potem wyłoniła się nowa trudność.

BABY SĄ TAŃSZE!

Do kopania kurhanów lepiej się nadają kobiety wiejskie, niż mężczyźni. Pracują ostrożnie, uderzają łopatami niezbyt silnie — większa też jest gwarancja, że natrafiwszy niespodziewanie na jakiś przedmiot, nie złamią go. Dlatego też wynajęto więcej kobiet, niż mężczyzn i zapowiedziano, że każdy otrzyma za 8 godzin pracy po 1,50 zł. — to jest o 30 groszy więcej, niż wynosi miejscowa stawka dzienna robotnika, pracującego od świtu do zachodu: o 70 groszy więcej niż otrzymuje tam kobieta.

Mężczyźni zaproszeli gwałtownie.

— Nie będziemy pracowali.

— Dlaczego?

— **Nie zgodzimy się aby baba otrzymywała tyle ile mężczyzna. Baba tańsza!**

— Każda kobieta otrzyma po 1,50 zł.

— To my nie będziemy pracowali.

I poszli sobie. Dopiero po kilkudziesięciu minutach powrócili cichutko po jedzeniu i jakby nie zabrał się do kopania. A ile potem było docinków! Część zaś mężczyzn na znak protestu

zachowywała się potem po włosku

— to znaczy udawała, że pracuje.

— Jak baby lepsze, to niech baby pracują!

LUDNOŚĆ BIEDNA I NIEWOJOWNICZA.

Kurhany zawierały groby szkieletowe. Należały do ludności słowiańskiej, zamieszkującej te ziemie prawdopodobnie w wieku XI lub XII. W jednym z grobów przy szkielecie zna-

Komunikat.

Dowódca i Korpus Oficerski **26 pułku ułanów Wkp.** niniejszem zawiadamiają, że **św. 15-lecie pułku**, przypadające w roku ubiegłym, **obchodzone będzie uroczście w dn. 18 i 19.VII. br.**, na które uprzejmie zapraszają wszystkich ochotników, dawnych oficerów pułku, rezerwy, podoficerów i ułanów.

Organizacja żołnierzy na froncie włoskim

Celem zebrania materiałów historycznych i odnowienia wspólnie przeżytych chwil z okresu pracy niepodległościowej na włoskim froncie wśród legionistów i w oddziałach b. armji austriackiej — specjalnie 12. D. P. — w organizacji „Wolność“ czy z pośród osób z organizacji tą związanych, odbyło się w dniu 4-go kwietnia 1936 roku w Krakowie w Oleandrach zebranie dawnych uczestników wysiłków niepodległościowych.

Zebranie uchwaliło zawiązanie Komitetu Organizacyjnego dla przygotowania Zjazdu.

Przewodnictwem Komitetu objął gen. bryg. Władysław Langner, Dowódca O. K. Nr. IV. w Łodzi, organizację Zjazdu płk. Władysław Wojakowski zamieszkały Kraków, Olszyny L. 11, a funkcję sekretarza płk. St. Plappert zamieszkały Kraków, ul. Szpitalna L. 20.

Opracowanie historyczne objęła Sekcja Historyczna, a ewent. materiał winien być skierowany do rąk dr. Stanisława Kawczaka, adwokata, zam. w Warszawie, ul. Nowogródzka 49.

Przesyłki pocztowe uprasza się skierowywać pod adresem: — **płk. Stanisław Plappert, Kraków I, skrytka pocz. 3519.**

Komitet Organizacyjny prosi wszystkich b. Legionistów i b. Członków związanych wówczas z pracą niepodległościową na froncie włoskim i w organizacji „Wolność“ o zgłaszanie swych adresów przy podaniu szczegółów swej pracy i osób, z którymi w pracy tej się zetknęli możliwie z adresami ich obecnego miejsca pobytu.

Nadesłany materiał będzie użyty do historycznego odtworzenia ruchu wolnościowego z owych czasów.

Zgłaszający się po dokonaniu formalności rejestracyjnych i weryfikacyjnych otrzymają za wiadomości o zjeździe, którego odbycie projektowane jest w Krakowie w jesieni b. r., a ter. min. Zjazdu podany będzie na kartach uczestnictwa, które każdemu zweryfikowanemu będą doreczone we właściwym czasie niezależnie od publikacji tego terminu w prasie.

leżono ładną sprzączkę brązową, zdobioną ornamentem. W innym grobie natrafiono na paciorek ciekawego kształtu. W trzecim u nóg szkieletu zachowały się kruche, przeżarte rdzą obręcze drewnianego wiadra. W czwartym znaleziono pierścionek brązowy, skręcony z dwóch drutów

Ludność była

uboga i niewojownicza.

W kurhanach nie było broni.

Ta bardzo mała ilość przedmiotów, znaleziona w kurhanach, pozwoli naukowcom w zestawieniu z innymi wykopaliskami rzucić trochę światła na dzieje skrawka ziemi Nowogródzkiej w czasach zagadkowych, odległych od nas o przeszło osiem stuleci

WŁOD.

Wzdłuż i wszerz Polski

Przygotowania do uroczystości legionowych na Polskiej Górze.

Uroczystości dwudziestolecia walk na Polskiej Górze i pod Kostiuchnówką, jakie odbędą się w dn. 5 lipca r. b., będą nietylko świętem legionisty i żołnierza polskiego, lecz również świętem całego społeczeństwa. Na apel wołyńskiego komitetu organizacyjnego obchodu pod przewodnictwem prezesa zarządu okręgu Związku Legionistów, płk. dypl. Myszkowski go odpowiedziało całe społeczeństwo Wołynia bez różnicy narodowości. Posypały się ofiary organizacji społecznych i poszczególnych jednostek. Ufundowano szereg nagród: premier gen. Sławoj-Składkowski przesłał na ręce komitetu kwotę pieniężną na zakup konia z uprzężą dla dowódcy zwycięskiej drużyny spośród ochotniczych straż pożarnych w marszu na Polską Górę, społeczeństwo ukraińskie Wołynia ufundowało nagrodę dla drużyny wojskowej, ziemianstwo wołyńskie — nagrodę dla drużyny strzeleckiej i t. d. W ten sposób zrealizowana została intencja komitetu, który pragnął zjednoczyć wszystkie warstwy społeczne Wołynia w wysiłku godnego uczczenia dwudziestolecia największych walk Legionów na Wołyniu.

Na uroczystościach reprezentowani będą Główny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Śmigły-Rydz i prezes Rady Ministrów, gen. Sławoj-Składkowski, przedstawiciele władz państwowych z wojewodą wołyńskim H. Józewskim i dowódcą OK. II gen. Smorawińskim na czele, duchowieństwem z ks. biskupem A. Szelażkiem, reprezentanci kół pułkowych oraz szeroki ogół społeczeństwa.

W celu udogodnienia został uruchomiony specjalny pociąg z Warszawy do st. kol. Czartorysk o 7 wagonach. Drugi specjalny pociąg ojedzie z Równego, oprócz tego do pociągów normalnych z Wołynia, Lwowa i Wilna dodawane będą wagony. Polskie radio zainstaluje na miejscu uroczystości mikrofony i będzie transmitowało najważniejsze momenty z przebiegu obchodu. Na terenie Polskiej Góry uruchomiona została agencja pocztowa, wyposażona w specjalny datownik. Przelamano niezwykle trudności w zaprowadzeniu kilkutyśięcnej rzeszy zawodników i przyjezdnych. Zadania tego podjął się Związek Prac. Obywatelskiej Kobiet, który urządził na Polskiej Górze szereg bufetów dla publiczności oraz 25 kuchni polowych dla wodników. Ponieważ komitet nie może ustalić dokładnej liczby przyjezdnych, pożądane jest zaopatrzenie się w śniadanie.

Staraniem Komitetu Opieki nad Pobojuwkami Legionowymi została odtworzona Reduta Piłsudskiego.

Wywiercono na terenie Polskiej Góry dwie studnie, które będą dostarczały wody.

Po zakończeniu uroczystości uruchomione będą pociągi powrotne. Na Polskiej Górze należy ostemplować bilety u funkcjonariusza kolejowego.

Pustki na lotniskach podwarszawskich.

Lotniska podwarszawskie, zwłaszcza na linii otwockiej, skarżą się na brak lotników. — Wiele mieszkań jest dotychczas niewynajętych, nadzieje związane z zakończeniem roku szkolnego zawiody. Właściciele will zredukowali już swe żądania co do wysokości komornego za pobyt sezonowy, lecz bez skutku.

Na brak kuracjuszków narzekają również podwarszawskie pensjonaty. Jedyne na święta i niedziele mają zapelnione pokoje, w ciągu tygodnia stoją one puste.

Wieża w Warszawie do skoków ze spadochronem.

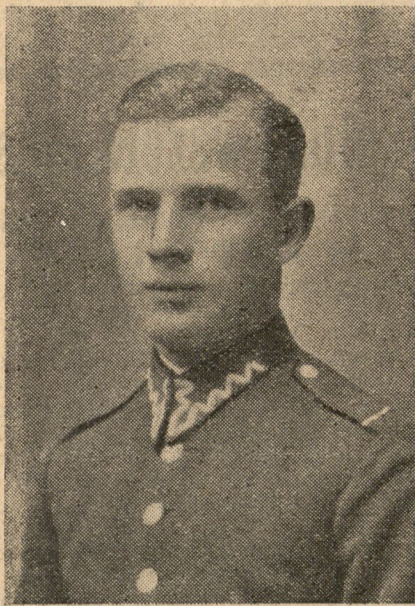
Sensacyjna inowacja zastosowana będzie w stolicy podczas wystawy przemysłu metalurgicznego, która odbyć się ma w m. wrześniu r. b. Na wystawie tej zorganizowany będzie specjalny dział lotniczy. Zamierzonym jest ustawienie wieży z której dokonywane będą demonstracyjne skoki ze spadochronem.

Na terenie wystawy umieszczony będzie również balon na uwięzi z którego będzie można oglądać stolicę z lotu ptaka.

Katastrofa lotnicza w Landwarowie

Rozbiła się awjonetka RWD 8 wileńskiego aeroklubu

Jak wynikało z krótkiej relacji telefonicznej wczoraj koło Landwarowa uległa katastrofie awjonetka RWD. 8 Wileńskiego Aeroklubu, pilotowana przez członka tegoż klubu Wacław



Wacław Mackiewicz pilot Aeroklubu Wil.

Mackiewicza przy współudziale obserwatora, mechanika warsztatów samolotowych Aeroklubu Jana Andrzejewskiego.

Na peronie dworca w Landwarowie spostrzeżeniem dwóch funkcjonariuszy policji z rowera mi. Poinformowali mnie, że katastrofa wydarzyła się na terenie majątku hr. Tyszkiewicza, położonego o jakieś półtorej km. od stacji.

Za przejazdem kolejowym, na lewo od stacji, piękna, wysadzona rozłożystymi lipami aleja, pełna cienia, nawet w tak upalny dzień jak wczoraj, prowadzi do majątku.

Tutaj już wszyscy wiedzą o wypadku, który zelektryzował całe miasteczko, chociażby ze względu na to, że obaj lotnicy, Mackiewicz i Andrzejewski pochodzą i są stałymi mieszkańcami Landwarowa.

Dostrzegam stopy bramy majątku. Pytam przechodnia, gdzie to się stało?

— A woi, tam, na lewo, pokazuje palcem, na przeświecającą przez obfitą zieleń parku gładką toń jeziora...

NA MIEJSCU WYPADKU.

Gdy wynurzam się z gęstwy parku, dostrzegam w oddali obok zalanego słońcem pagórka grupkę żywo gestykulujących ludzi. Na pagórku widzę kilku żołnierzy z karabinami, strzegących dojścia do rozbitego samolotu. Dostrzegam majora Pytla, p. Goedwilę z Aeroklubu, kilku funkcjonariuszy policji oraz paru podoficerów w czapkach z żółtymi otokami. Lotnicy już są na miejscu katastrofy.

Rozbitą samolot ze strzaskanem na drobne kawałki śmigłem wrył się w gąszcz rozłożystej, samotnie stojącej na pagórku, lipy. Podwozie pięknej maszyny o niezawodnych, zdaniem fachowców motorach, leżało nawznak kołami do góry. Jedno skrzydło zupełnie zniszczone. Część jego leży o kilka metrów bliżej jeziora. Drugie skrzydło również strzaskanem. Statecznika od steru nie widać. Dolna część ogona — rozpruta. Motor — to zniekształcona masa.

Rannych już niema. Przed chwilą zabrano ich karetka sanitarna z Wilna, która zawiozła lotników do szpitala wojskowego na Antokoła. Bezpośrednie niebezpieczeństwo ich życia nie zagraża.

PRZEBIEG KATASTROFY.

Około godz. 10 rano nad Landwarowem ukazał się samolot. Leciał stosunkowo nisko. — Gdy przelatując nad kościołem, jak opowiada ją landwarowianie, samolotem zaczęło rzucać. Wnet jednak to minęło i samolot poszybował w kierunku majątku tyszkiewiczowskiego. Landwarowianie odrazu poznali, że to lecą miejscowi lotnicy Mackiewicz i Andrzejewski.

Tymczasem samolot zatoczył krąg nad strzebiłą wieżą pałacu majątkowego i w chwili kiedy znalazł się nad jeziorem, motor udechł. Samolot zaczął opadać coraz niżej. Nagle motor

znowu zawarczał, samolot podskoczył wyżej. Było już jednak zapóźno. Statecznik uderzył o dwa stojące blisko obok siebie świerki, ściął grube ich wierzchołki jak nożycami i wyrwociszy się kołami do góry, zaczął spadać po innej pochyłej.

Przygodnym świadkiem katastrofy zamarał w piersiach dech. Lada chwila lotnicy wiszący na pasach głowami w dół mogli być zmiażdżeni. — Zarządzający majątkiem p. Hopanluk, który pierwszy był na miejscu wypadku opowiada, że na widok spadającego samolotu zamknął oczy. Przekonany był, że z lotników pozostanie tylko krwawa masa. Wtem rozległ się silny huk. Spadający w tej samej pozycji samolot z całej siły uderzył w stojącą samotnie na wznieśieniu potężną lipę.

ZBAWCZE DRZEWO.

Lipa uratowała lotnikom życie. Jak się okazuje, Mackiewicz znany, jako wytrawny lotnik, w chwili spadania zdążył rozluźnić trzy mające go pasy i niemal jednocześnie z uderzeniem o lipę wypadł z samolotu. Odnosił okropną ranę około oka, które zostało całkiem zalać krwią. Niewiadomo, czy uda się oko uratować. Na kolanie widniała obdarta do kości rana.

Gdy nadbiegła pierwsza pomoc, Andrzejewski wisiał jeszcze w pasach nieprzytomny.

Usta miał podarte. Na czole widniała rana. Z pomocą, prócz rządcy przybiegło jeszcze kilka plaźowiczów, którzy kąpać się w odległym o 100 metrów jeziorze, oraz miejscowy rolnik Franciszek Tokarzewski, który pomógł wyjąć rannego z pasów.

Wypadek zauważył porucznik KOP. Gutkowski, który telefonicznie zaalarmował władze w Landwarowie i Wilnie.

Wkrótce na miejsce wypadku przybył major Fytel oraz inni członkowie Aeroklubu, jak również specjalna komisja z Porubanku.

CO SPÓWODOWAŁO KATASTROFĘ?

Zdaniem fachowców, na podstawie opowiadań świadków wywnioskować można, że w chwili, kiedy samolot znalazł się nad jezi-

rem, nastąpił defekt w motorze.

Niektórzy natomiast wysuwają zarzuty brawury pod adresem lotników, że przelatując nad własnym miasteczkiem lecili zbyt nisko.



Mechanik-obszawator Jan Andrzejewski.

Pewien posterunkowy opowiada, że zarówno Kurec, jak Mackiewicz stale latali zbyt nisko nad Landwarowem. Inni natomiast przeczą temu.

WRAŻENIE W LANDWAROWIE.

Andrzejewski jest synem landwarowskiego kolejarza, zaś Mackiewicz — miejscowego gospodarza.

Wiadomość o wypadku obiegła Landwarów z szybkością błyskawicy. Na miejscu katastrofy zjawili się krewni nieszczęśliwych. Matka Andrzejewskiego zemdlala.

Siostra Mackiewicza skarżyła się, że poilejanci, zbyt gorliwi w spełnianiu swych funkcji, nie chcieli jej dopuścić do brata, który, jak słyszała z oddali, krzyczał „o Jezu!“ Dopiero porucznik Gutowski umożliwił jej przejście. (e.)

Na wileńskim bruku

SKLEPY—KNAJPY.

Na krańcach miasta niektóre sklepy spożywcze spełniają także funkcje brakujących tam knajp.

W pierwszym pokoju, gdzie króluje zapach nafty przesiąknięty pyłem od mąki i rozmaitych kasz, odbywa się handel, zaś gdzieś w głębi, gdzie mieszka właściciel przedsiębiorstwa prowadzi się nielegalnie knajpe.

Często, gdy alkohol zasumujemy w czubach, gości, przeważnie wieśniaków, wynikają bójk. Onegdaj na rogu ul. Dzielnej i Fabrycznej pod czas kolejnej pijatyki w jednym z pobliskich sklepów—knajp został dotkliwie porażony nożami, Marcin Miechowicz, przybyły na kermasz Piotra i Pawła do Wilna z pobliskiej wsi Dworzyszcz.

Pogotowie ratunkowe przewiozło Miechowicza w stanie bardzo ciężkim do szpitala żydowskiego. Sprawcy porażenia zbiegli. (e.)

CIEŻKA SYTUACJA.

Telefogram policyjny raportuje krótko: Przy ul. Ułańskiej 22 zatrzała się esencja octowa 55 letnia Monika Sokołowska. Przewieziono ją do szpitala św. Jakóba.

Dowiadujemy się dodatkowo, że Monika Sokołowska znajdowała się ostatnio w bardzo ciężkich warunkach materialnych. (e.)

CZŁOWIEK UMARŁ.

Na ul. Wilkomińskiej obok domu nr. 1 zbiegowisko. Pytam napotkaną babinę:

— Co się stało?

— Odpowiedź brzmi filozoficznie:

— Ot, szedł sobie człowiek zupełnie zdrowy i nawet uśmiechał się, aż nagle upadł. Myśleli, że pjanisieńki. Tylko co przyjechało pogotowie i dochtór powiedział, że już nie żyje...

Był to 41 letni Paweł Kołowski (Lwowska ul.). (e.)

„TRANZAKCJA“ Z SYNEM OKRADZONEGO.

Fiszal Poszumiński zam. przy ul. Straszna 15 oraz Icek Rabinowicz (Stefańska 23) słyszeli, że krawiec Orman posiada zaoszczędzoną gotówkę i ma umysłowo chorego syna. Z zesta-

wienia tych dwóch faktów wysnuli odpowiedni wniosek.

Zaczęto od „flirtu“ z umysłowo chorym 27 letnim Dawidem Ormanem. Kiedy zgłębiono tajemnice jego psychiki, przystąpiono do „roboty“. Złodzieje za 20 zł. przekupili umysłowo upośledzonego chłopca, który wprowadził ich do mieszkania swego ojca, kiedy nikogo w nim nie było, wskazał złodziejom szufladę, gdzie przechowywane były pieniądze. Złodzieje zrabowali ze skrytki 2600 zł.

Późno wieczorem Orman stwierdził kradzież. Alarm. Policja. Okoliczności, przy których została kradzież dokonana, nasunęły policjantom odpowiednie wnioski. Chorego wzięto w ogień pytań. Odpowiedział o wszystkim. W nocy przeprowadzono kilka rewizji i aresztowano złodziejczków. Znalaziono jeszcze przy nich 1000 z czemś złotych. Resztę zdołali ukryć. (e.)

NA PIOTRA I PAWŁA.

Często takich okazji niema: Kaziuk, Jerzego, św. Jana, kermasz Piotra i Pawła, to i wszystko. „Brać“ złodziejska pamięta o tem dobrze i korzysta z okazji...

Policja znowu wie o przygotowaniach złodziejskich i ze swej strony mobilizuje swój aparat.

W tym roku na Piotra i Pawła, zanotowano tylko cztery drobne kradzieże i jedno oszustwo, dokonane według starego klasycznego wzoru.

Do przybyłej na kermasz z Kiemieliszek Wiktorji Łobaczewskiej zbliżyła się jakaś pani, nabyła trzynaście metrów płótna-samodziału za 12 złotych. Prosiła dostarczyć towar na ul. Niemiecką, gdzie jej zapłaci, zaś tam korzystała z bramy przejściowej zbiegła z samodziałem, nie zapłaciwszy biednej wieśniaczce ani grosza. (e.)

OFIARA MACHINY RESTAURACYJNEJ.

Kelnierka restauracji Dworeckiego przy ul. Wielkiej, róg Sawicz, Aleksandra Grygajówna, podczas pracy wsadziła rękę do trybów dużej maszyny do siekania mięsa. W szpitalu żydowskim dokąd nieszczęśliwą przywieziono, amputowano jej cztery palce. (e.)

Konferencja turystyczna

Wczoraj w lokalu Izby Przem.-Handlowej odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Zw. Prop. Turystyki zwołane w celu zatwierdzenia budżetu.

Zebranie zagał i przewodniczył wiceprezydent T. Nagurski.

Po odczytaniu protokołu i krótkim referacie p. Liwona nastąpiła dyskusja na temat pracy Zw. Prop. Tur. Dyskusja dotyczyła szeregu zasadniczych zagadnień związanych z turystyką wileńską. Były to jednak sprawy stare, poruszały nie niemal na wszystkich zebraniach turystycznych, a więc chodziło o wybudowanie domu turystycznego, udogodnienia kolejowe i o włączenie propagandy Wilna i Wileńszczyzny.

Pewne dezzyderaty zostały zanotowane przez władze Zw. Prop. Tur.

Następnie przyjęto preliminarz budżetowy i zebranie zakończono.

Uważamy, że najwyższy czas zwołać przez nowe władze Zw. Prop. Tur. konferencję prasową, bo przecież związek, który w tytule swoim nosi „Propagandy“ musi utrzymywać ścisły i stały kontakt z prasą.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o g. 8.15 wiecz.

WUJASZEK JAŚ

Ceny propagandowe

Wiadomości radjowe

„PANI ZABIJA PANA“ — Premjera

sluchowisko Jasnorożewskiej-Pawlikowskiej.

Znakomita literatka, jedna z czołowych kan dydatek do nagrody literackiej m. Krakowa, Marja Jasnorożewska-Pawlikowska, wystawia w Kameralnym Teatrze Wyobraźni nowy swój utwór, specjalnie dla radja napisany. Dnia 2 lipca, o godz. 19.00 usłyszą radjosluchacze ze Lwowa premjerę — „Pani zabija pana“. Osia akcji jest dramatyczny konflikt, rozgrywający się na tle walki dwóch kobiet o prawo do duchowej spuścizny po twórczym człowieku, literacie, który nie żyje. W walce tej zwycięża prawdziwe bezinteresowne ukochanie wartości duchowych bliźniego człowieka nad materialistycznymi zakusami kobiety, która po śmierci męża, wypaczając jego myśli i idee, uczyniła z tworu jego ducha przedmiot handlu na rynku. Udział w sluchowisku wezmą artyści teatrów lwowskich: Zdzisława Życzkowska, Wanda Jakubińska i Lucjan Krzemieński. Reżyserją Wiktora Budzyńskiego.

MAŁA ORKIESTRA POLSKIEGO RADJA wraca z urlopu.

Ulubienica radjowej publiczności polskiej i zagranicznej Mała Orkiestra Polskiego Radja, wraca do pracy po swym wypoczynkowym urlopie. Na przywitanie ze swymi wiernymi słuchaczami, wybrała Orkiestra program o charakterze bardzo pogodnym, wesolym. Przewidziano jest szereg żartobliwych niespodzianek. Na przywitanie milego zespołu nie zabraknie chyba nikogo przy radjoodbiorniku, w czwartek 2 lipca o godz. 19.30.

PRZED BRAMĄ SZPITALNĄ.

Furmanka miejska najechała przed bramą szpitala kolejowego na Wilczej Lipie na Janinę Urbanowiczównę. Woźnica zbiegł. Ciężko ranną Urbanowiczównę przewieziono do Szpitala Kolejowego. (e.)

NIEOSTROŻNY MOTOCYKLISTA.

Na Pośpieszce, słynnej z... kurzu, który panuje na głównej ulicy tej miejscowości letniskowej, nieostrożny motocyklista najechał na 7-letniego Zygmunta Lubarta (Piaski 17).

Pogotowie przewiozło ciężko rannego chłopca do szpitala św. Jakóba. Motocyklista zbiegł. (e.)

NAGŁY ZGON STARUSZKI.

Wieczorem do mieszkania Marji Dutkiewiczowej przy ulicy Kalwaryjskiej 4, weszła starszka i poprosiła o nocleg. Gospodyni przyjęła ją gościnnie.

Gdy nazajutrz zrana gospodyni zbliżyła się do łóżka, w którym spała staruszka aby ją obuścić, znalazła w łóżku zwłoki.

Policja ustaliła, że nieznaną nazywa się Anna Gołubowska, l. 70, bez stałego miejsca zamieszkania.

Zwłoki przewieziono do kostnicy. (e.)

Bestjałski mord dziecka

28 ub. m. Józefa Mieniek z maj. Międzyrzecze, gm. rakowskiej, pow. mołodzieżańskiego powiła przez odrynie dziecko płci żeńskiej, które za biła przez uderzenie głową o ścianę, a następnie zakopala w lesie w pobliżu majątku. Dziecko bójczyni przyznała się do winy, oświadczając, że czynu tego dokonała z powodu braku środków na utrzymanie dziecka.

Samogon

W dn. 28 ub. m. we wsi Samale-Kuty, gm. mołodzieżańskiej, ujawniono tajną gorzelnię. — Na gorącym uczynku pędzenia samogonu ujęto: Szymona Chamżyńskiego, Szymona Ganeckiego i Michała Buklanowicza. Aparat gorzelniany, zacier i samogon skonfiskowano.

Jeszcze o białej dżumie

Wilno w nowych granicach

Jak wczoraj podaliśmy, na posiedzeniu rady miejskiej zapadła uchwała w sprawie zmiany granic administracyjnych m. Wilna.

Postanowiono zmniejszyć obszar administracyjny Wilna w jego północnej części przez odłączenie miejscowości pod nazwą Wyszady o powierzchni 260 ha.

Natomiast zwiększenie granic nastąpi przez przyłączenie:

a) na zachodzie — wsi Fiabjaniszki, położonej przy głównym węźle komunikacyjnym, łączącym szosę Wilkomierską z Jerolimką;

b) na północy — części terenów maj. Werki, znajdujących się poza granicami miasta, a mianowicie do drogi łączącej szosę Kalwaryjską (w kierunku Rzeszy) z miejscowością Sajm — Fiedma, włączając całą fermę Werki i Słomiankę;

c) na zachodzie — folwarku Karolinka, Nowy Dwór i Krzyżówka, jako terenów spacerowo — parkowych miasta.

Cały teren Wilna ma być podzielony na II strefy: jedna środkowo-miejscowa o charakterze gęsto zabudowanej i drugą peryferijną o zabudowaniu od 1 do 2 proc.

Uchwała Rady Miejskiej w najbliższych dniach zostanie przesłana do władz wojewódzkich celem ostatecznego jej zatwierdzenia, po czym wejdzie w życie.

Przy sposobności należy zaznaczyć, że licząc od roku 1875, kiedy to opracowano plan regulacyjny miasta — Wilno stale rozrastało się skutkiem czego granice administracyjne często się zmieniały.

I tak w roku 1905 dołączono do obszaru miasta grunta o powierzchni 2000 ha, w roku 1910, kiedy została wprowadzona w życie nowa ustawa podatkowa, granice administracyjne miasta zostały zwiększone o dalsze 1000 ha.

W roku 1915 w czasie okupacji niemieckiej, władze okupacyjne po dokładnym zbadaniu dawnej gospodarki i życia miejskiego przysłały do wniosku, że Wilno nie może być traktowane, jako miasto prowincjonalne na kresach. Wychodząc z tego założenia władze okupacyjne w końcu 1915 r. ustaliły nową granicę miasta o powierzchni około 10.500 ha.

Po wojnie życie miejskie kształtowało się w tych granicach.

Obecna zmiana jest dalszym zwiększeniem granic miasta.

Oglądam jeszcze kuchenkę, w której się podgrzewa jedzenie, napływające z centrali. Jest tam kocioł do wyjaławiania naczyń po każdym posiłku. Wytłkam głowę tu i tam, a także do pokoju zabiegów. Przyjrzałem się dwóm lampom: kwarcówka i solux (co za znajomość terminów!). Przed nimi wysoki stół. Po troje ma leństwy wygrzewa się tu naraz — to brzuskami do góry, to czem innym.

Wychodzimy do parku. Jest to ogromny szmat lasu sosnowego starannie utrzymany, plantacje zadrzewione i obsadzone kwiatami. Kierujemy się do miejsca przeznaczonego na zabawę dla dzieci. Najodleglejszy kąpielisko.

Z sąsiedniego pawilonu wychodzi dr. Bowski. Zapraszamy go na przechadzkę.

„Panie doktorze — zagajam — czy niema obawy zakażenia tych dzieci innymi chorobami, jak szkarlatyna, tyfusz, których pawilony znajdują się na wspólnym terenie?”

„Słuszne pytanie — odpowiada doktor. Przemysleliśmy je przed pięć laty, to jest w chwili założenia szpitala-sanatorium dla dzieci. Przez cały ten okres nie było ani jednego wypadku zachorowania na naszym oddziale.”

„Jakim sposobem państwo tego uniknęli? Bo przecież z temi zakażkami jakoby nigdy nie wiadomo, podobnie jak z... kobieta?”

„Zdarzają się i rzeczowe kobiety. Z bakteriami też można się porozumieć. Proszę zwrócić uwagę przede wszystkim na dość znaczną odległość pomiędzy poszczególnymi pawilonami. Nikomu z personelu obcego oddziału nie wolno wchodzić do naszego. Naczynia stołowe i sprzęty — osobne. Nasze dzieci nie stykają się z innymi i mają wydzielony teren w parku. Poza to, jak pan zauważył niema tu much, któreby mogły roznieść bakterie.”

„Zapewne jakiś nowy system muchołapek? — zainteresowałem się.”

„Nie, ale muchy poprostu nie mają, gdzie się rozmnażać. Dawniej były tu stajnie, budy,

rudery“ — wskazuje na czysty plac pod płotem. „To wszystko jest zniszczone. Resztę robi wzorowa czystość na oddziałach.”

„Może mi pan dyrektor zechce wytłumaczyć, dlaczego Wil. Wojew. Tow. Przeciwigruźlicze projektuje budowę sanatorium na Antokolu, skoro tu dzieci mają wymarzone warunki, dla uzyskania zdrowia?”

„Myślimy o tem głównie z tego względu, że obecny pawilon zostanie z czasem przeznaczony na wyłączny użytek szpitala i wtedy wyłoni się konieczność przygotowania miejsca dla dzieci, ale to jest sprawa dalsza.”

Nawiązując do naszej rozmowy w Poradni. Zamierzenia Wil. Woj. Tow. Przeciwigruźliczego dadzą się przedstawić w czterech punktach: 1) Omawiane sanatorium dla dzieci na Antokolu. 2) Sanatorium dla dorosłych na Zwierzycu (początkująca gruźlica). 3) Izolatorium dla bezdomnych chorych. 4) Poradnie ruchome.

„Które z tych zamierzeń uważa Pan Dyrektor za najbardziej palące?”

„Poradnie ruchome. Wiś, a zwłaszcza wiś wileńska jest wobec gruźlicy zupełnie bezbronna. Chory wieśniak biedny, ciemny i nieświadomy, co do krzywdy, jaką przynosi swemu otoczeniu, nietylko sam ginie bez ratunku, ale czyni spustoszenie przede wszystkim wśród dzieci, z którymi razem sypia, jada ze wspólnej miski, i które dokoła opluwa. Izolowanie chorego, opieka nad otoczeniem, dokarmianie zagrożonych, współpraca z komisjami poborowymi, propaganda przeciwigruźlicza — wszystko to ma na celu poradnia ruchoma, a raczej sanatorium ruchome. Dotrze ono do każdej zapadłej wsi i do każdej kurnej chaty.”

„Kiedy te poradnie wyruszą na wiś?”

„Mogłyby wyruszyć wkrótce, gdyż Wil. Woj. Tow. Przeciwigruźlicze posiada pewne fundusze, któreby można rzucić na ten cel.”

3 lipca rb. odbędzie się walne zebranie Tow. i rozstrzygnie to ostatecznie. M. K.

Związek Młodej Wsi Ziemi Wileńskiej

We wtorkowym n-rze z braku miejsca mogliśmy podać jedynie b. zwięzłą notatkę o Walnym Zjeździe Zw. Młodej Wsi, który odbył się w Wilnie w dn. 28 b. m. Obecnie uzupełniamy informację o zjeździe kilku cyfrowymi danymi, obrazującymi piękny dorobek naszej zrzeszonej w Zw. Młodej Wsi młodzieży wiejskiej.

Mimo to, że uczestnicy korzystali zaledwie ze zniżki kolejowej 75% w jedną stronę, Zjazd był obelany dość licznie, bo przebyło nań 187 delegatów.

Jak wynika ze sprawozdania złożonego przez p. Zygmunta Machowieckiego, Związek w 1935 roku liczył 314 Kół Młodzieży Wiejskiej z 7210 członkami. Najliczniej reprezentowany Związek był w powiecie święciańskim (70 Kół i 1683 członków) — najslabiej powiat mołodziecki (19 Kół i 137 członków), jakkolwiek w tym roku zwiększył podwójnie swój stan posiadania. W pracy przysposobienia rolniczego Związek zajmuje I-sze miejsce wśród

innych organizacji — ogółem wytrwało do końca w pracy planowej przysposobienia rolniczego 129 zespołów, 817 jednostek; w pracy nieplanowej — 100 zespołów, 638 uczestników.

W 1935 roku ukończyło kurs 5-omiesięczny społeczno-oświatowy 32 członków. Poza to Związek prowadził akcję oświatową w poszczególnych Kółach i na różnych specjalnych konferencjach.

W dziale P. W. i W. F. praca była prowadzona w stosunkowo małym zakresie. W początkowej pracy samorządowej już są pewne wyniki: powstało w różnych Kółach 15 sekcji o 59 członkach, poza to 36 członków bierze czynny udział w samorządzie (sołtysi, radni gromadzcy i gminy oraz wójtowie); budowa dróg, ich zadrzewianie, naprawa mostków, utrzymywanie apteczek podręcznych — oto sprawy, któremi Młoda Wiś zaczyna się coraz więcej interesować.

U uwagi na ważność pracy społecznej kobiety — przystąpiono do organizowania działu pracy sekcji koleżanek. W tym celu między innymi przeprowadzono w powiecie mołodzieckim i wileńsko-trockim 6 trzydniowych kursów przetwórstwa (53 uczestniczek), oraz 2 sześciodniowe kursa robót ręcznych w powiecie wileńsko-trockim (21 uczestniczek). Ponadto w Święcianach zorganizowano jednomiesięczny kurs przewodniczek (18 uczestn.), poza to zorganizowano w 3 Kółach dwumiesięczne kursy kroju, szycia i gospodarstwa domo-

wego, na które uczęszczało 46 uczestniczek.

Stan finansowy Kół za 1935 rok: majątek własny — 13,177,55 zł.; obrót roczny — 11,589,20 zł.

Z krótkich sprawozdań złożonych przez poszczególnych przedstawicieli Kół, oraz z innych, głosów w dyskusji wynika, że podstawy ideowe Związku są mocne, należą doń bowiem najwartościowsze jednostki ze wsi, jak i najwartościowsze nauczycielstwo, które dzielnie współpracuje ze Związkiem. W dyskusji i uchwalonych wnioskach poruszono najistotniejsze sprawy dotyczące kultury i rozwoju wsi. Między innymi bardzo mocno podkreślił szereg mówców w dyskusji, że obecne Szkoły Rolnicze z bardzo nielicznymi wyjątkami, nie spełniają swojego zadania pod względem ideowym. Poza to Zjazd uchwalił jednogłośnie samopodatowanie się na F. O. N. (w formie zsy-pu zboża w jesieni po 2 klg. od hektara). Zdecydowane stanowisko zajął Zjazd w stosunku do udzielania przez Ministerstwo Komunikacji daleko idących zniżek kolejowych dla różnego rodzaju związków sportowych z jednoczesnym pozbawieniem tych zniżek wsi.

Na Zjeździe dokonano uzupełniających wyborów do Zarządu. Na członków Zarządu wybrano p. p.: W. Kamińskiego, E. Krzysztofka, A. Świackiewicza, J. Draza, W. Kordowicza, J. Szkopa, M. Kuryła, A. Stelmacha, A. Matarewicza, A. Pukszo, J. Kaczeszenkowa, Z. Machowieckiego, J. Ambroziaka, J. Wardziakową i E. Alechno. J. A.

Dodatkowe pół miliona zł. na roboty w wojew. nowogródzkim

Fundusz Pracy przyznał dodatkowo na roboty drogowe, meljoracyjne i budowlane w województwie nowogródzkim 455.000 zł. Szczegółowy udział tej sumy na poszczególne roboty będzie uskuteczony w najbliższym czasie.

Przyznanie dodatkowego kredytu da możliwość zwiększenia ilości wykonywanych robót inwestycyjnych i wpłynie na zwiększenie stanu zatrudnienia.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Inspektor lekarski sporządził wykaz zachorowań i zgonów na terenie województwa wileńskiego za czas od 21 do 27 ub. m. z którego wynika, iż zanotowano 121 wypadków zachorowań na jaglicę, 28 — na gruźlicę, w tem 5 zgonów, 6 wypadków róży — w tem 1 zgon,

po 6 wypadków duru brzuszego i plonicy, 1 wypadki duru plamistego — w tem 1 zgon, 5 wypadków grypy, po 2 wypadki krztuśca i zakażenia pługowego i po 1 wypadku błonicy, odry, tężca, ospówki i świnki.

Wczoraj wybrałem się na Zwierzyniec do Szpitala Zakaźnego na oddział gruźlicy dziecięcej.

Południe. Upał. Po drodze, jak to zwykle w każdym wielkim mieście w nowoczesnej dzielnicy dużo piachu, ale są i trotuary.

Wkraczam na teren szpitala. Znam plan sytuacyjny, więc bez pytania wchodzę do środkowego pawilonu. Wita mnie miły chłodek czystości korytarza. Więć przedewszystkiem do gabinetu lekarskiego.

Oślepiający blask bije z okien zalanych słońcem, białych ścian, sprzętów. Oswajam wzrok z jasnością i widzę dwie śliczne rzeczy: Na stole kwiat tak piękny, jak uśmiech, a przy stole uśmiech tak piękny jak kwiat. To pani doktor Bielińska.

Kryguję się, jak mogę — I kim jestem, i poco, i że wszystko będzie w „Kurjerze”. Pani doktor jest zakłopotana:

„Dziś właśnie tu jest nie tak ładnie, jak zawsze”.

Przyznam, że podlejsza strona mojej skomplikowanej duszy rzuciła się na to, jak na żer. Co będzie — to będzie. Nie pokażę się tu więcej, nie podchwyję, co jest złego i rozstrąbię. Chciałoby dla ożywienia stylu.

I znalazłem! Tu jest dzieciom chyba za dobrze!

Ale trzeba wszystko po porządku. Więć najpierw Roentgen. Nie znam się na tem, więc nie będę blagował. — Maszyna wielkości szafy bez lustra. Przed tem coś na linach — powiadają, że to ekran. Za tem jakieś dziwa, lampy, druty, kule. — Obchodzę zdaleka, boję się dotknąć, a już mi prąd porazi.

Idziemy do sal. 3 duże i kilka separatek. Słoneczne i wzorowo czyste. Łóżka stoją tak, jak ławki w szkole. Zajmują równomiernie całą salę bez dotknięcia ścian. Na każdym stoliku bukiet kwiatów. Ale chorych ani śladu! Łóżeczka zasłane różowymi kapami.

„Cóż to — pytam — czy szpital nieczynny?”

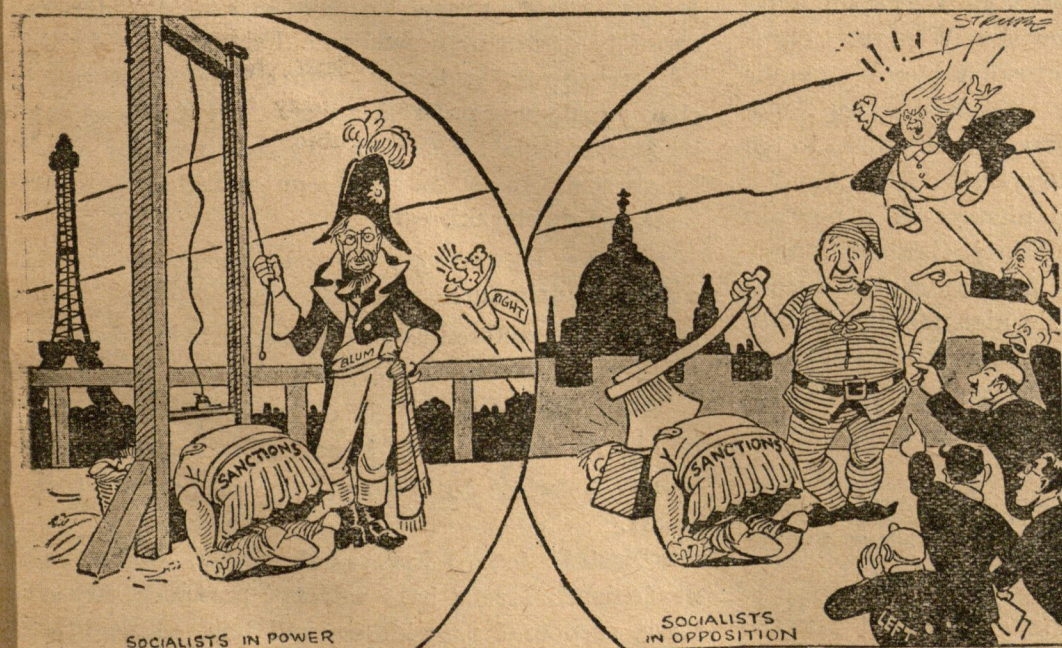
Okazuje się, że dzieci cały dzień bawią się w parku i tylko na noc wracają do łóżek. Obecnie czekają na obiad. Wchodzimy do sali jadalnej. Spora gromadka — przeszło 40 sztuk. Niektóre wystraszone, niektóre się śmieją. Jeden, czy jedna łapie mię za kapelusz. — Nie mogę odróżnić ho to jednakowo ubrane w popielate pantaloniki. — Wiek od kilku do 12 lat — kilkoro trochę starszych.

„Co to za choroba, w której dzieciaki nie leżą, a bawią się i wyglądają świetnie?”

„To jest forma gruźlicy nieudzielającej się, lub też początkowe jej postaci. Nie wszyscy jednak dobrze się czują, — kilkoro gorączkuje i te leżą w separatkach. Natomiast wypadku gruźlicy daleko posuniętej, rozpadowej nie są przyznawane na nasz oddział, a kierowane do pawilonu dla dorosłych, również chorych na otwartą gruźlicę, gdyż niestety już nie mają się tam czego obawiać”.

Pociągam nosem — jakiś znajomy zapach. Wódki nie czuję, ale przekąską stanowczo. „Co za intuicja — myślę sobie — ledwo się pokazałem.” Dobrze jednak, że nie wyrrywam się ze słowami uznania, bo ten śledzik nie jest na moją cześć. Co dzień przed obiadem dają tu dzieciom tran i potem kawałek chleba ze śledziem, aby łatwiej mogły znieść niesmaczny płyn. Zupełnie tak, jak z alkoholem.

W obu wypadkach socjaliści:



We Francji przy władzy — w Anglii w opozycji. — We Francji za zniesieniem sankcyj — w Anglii przeciw.

„Święto Morza“ na Wileńszczyźnie

Światowa kronika gospodarcza

Postawy

Dzięki staraniom powołanego przez Ligę Morską i Kolonjalną Komitetu Obywatelskiego, na czele którego stanął p. insp. Zieliński, do zorganizowania święta zostały wciągnięte wszystkie miejscowe czynniki społeczne.

Wieczorem, dn. 27 b. m. na przystani wioślarskiej Policyjnego Klubu Sportowego, przy dźwiękach hymnu państwowego została **podniesiona bandera**, poczem do zgromadzonej ludności wygłosił podniosłe przemówienie, poświęcone zagadnieniom morza, p. mjr. **Strumiłło**. Następnie starosta powiatowy **Korbusz** wręczył Kołu Szkolnemu L. M. i K. ufundowany przez społeczeństwo **proporzec**, wreszcie uformował się **pochód propagandowy**, który z orkiestrą przeciągnął ulicami miasta.

W niedzielę 28 b. m. po uroczystym **nabożeństwie** w godzinach południowych odbyły się **zawody sportowe** na które złożyły się wyścigi pływackie i kajakowe oraz skoki z trampoliny. Zawodnikom, którzy zdobyli pierwsze miejsca, nagrody wręczył wicestarosta **Białkowski**. Wieczorem zapalono **ogniska i selki różnobarwnych lampjonów**, a równocześnie wyruszyły udekorowane łodzie i kajaki, z których rozpoczęto puszczanie tradycyjnych **wianków**. Na przeciwległym brzegu jeziora ustawiono silne **reflektory**, które oświetlały jezioro, pozatem puszczano **rakiety**. Uroczystości zakończył **koncert 23 p. ul. Grodzieńskich**.

Całość organizacji „Święta Morza“ pozostała pod bezpośrednim kierownictwem przewodniczącego komitetu p. **Zielińskiego**, któremu też należy zawdzięczać wywołanie imponujących, jak na miejscowe warunki efektów.

Wilejka pow.

Od kilku tygodni **przygotowywała się Wilejka** do należytego uczczenia podniosłej uroczystości. Specjalny komitet troszczył się o ułożenie i wykonanie programu święta. Cały obchód zorganizowano **nad rzeką Wilją**.

Wieczorem 27 czerwca puszczano na rzecz **wianki** oraz urządzono **defiladę** pomysłowo i artystycznie udekorowanych łodzi.

W dniu następnym rozpoczęły się od południa **zawody kajakowe** dla dorosłych i dla młodzieży, pływanie i szereg **impres wodnych** rywkowych jak wyścig w baljach, szermierkę na kajakach i t. p. Zawody przeprowadzono sprawnie i umiejętnie. Główny bieg kajaków o **nagrodę przechodnią** na trasie 14 klm. zdobył **saperzy**. Na nagrody przeznaczono **ok. 200 zł.**

Jedną niezbyt pocieszającą stroną wyścigów kajakowych była **bardzo mała ilość zawodników**, np. do tak poważnego biegu jak 14 klm. stanęło **tylko 6 kajaków**. Jest to smutny objaw, tembardziej gdy się weźmie pod uwagę, że Wilejka posiada kilkadziesiąt kajaków, od których w ładne dni **aż roi się na Wilji**. Może odstraszył wielu udział wojska, które jest prawie bez konkurencyjne. Na przyszłość organizatorzy winni pobudzić i zachęcić kluby sportowe do wzięcia czynnego udziału w zawodach. W Wilejce

musiało stanąć nie kilka lecz conajmniej kilka nacięte kajaków do każdego z wyścigów. — Mimo niedociągnięcia co do ilości zawodników **popołudnie** przeszło w nastroju bardzo dodatnim. Ludność miała na co patrzeć, czas na wolnym powietrzu zbiegł szybko i przyjemnie, po goda była cudowna. O ileż taka uroczystość jest wartościowsza od **nudnych akademii** przy stocznej w sali ludności. **W. Rodziewicz.**

Dubrowa

pow. mołodeczański

W dniu 29 czerwca r. b. obchodzono uroczystości „Święto Morza“ w Dubrowie.

W przededniu święta wieczorem urządzono **przedstawienie i zabawę taneczną** staraniem miejscowego Związku Strzeleckiego. Frekwencja była wielka, że nie można było wszystkich pomieścić w sali i to jest właśnie **wielką bolączką Dubrowy**, że nie mamy dotychczas odpowiedniego rozrywkowego lokalu. W dniu 29 czerwca upiększono lokale **zielenią i plakatami** Święta Morza. Po **nabożeństwie** w świątyniach odbyła się **akademia** przy bardzo licznej udziale publiczności. Po akademii urządzono stały konkursowe **zawody strzeleckie** 3-ch zespołów: Dubrowy, Olechnowice i Turkowszczyzny, których przeprowadzeniem zajął się miejscowy dowódca KOP-u kpt. **Kayzer**. Na zawodach obecny był starosta powiatowy p. **Protasiewicz** i zastępca Kom. Pow. Zw. Strzel. p. **Sila-Nowicki**.

Zawody odbyły się imponująco przy licznych udziałach zawodników i publiczności. I miejsce w strzelaniu zdobył p. **Łyżko**, II miejsce **Gryszel Mikołaj**, III miejsce **Dorożko Wł.**; w biegu sztafetowym 5 razy 200 I miejsce zdobył zespół z oddziału Olechnowice, II m. Dubrowa. W

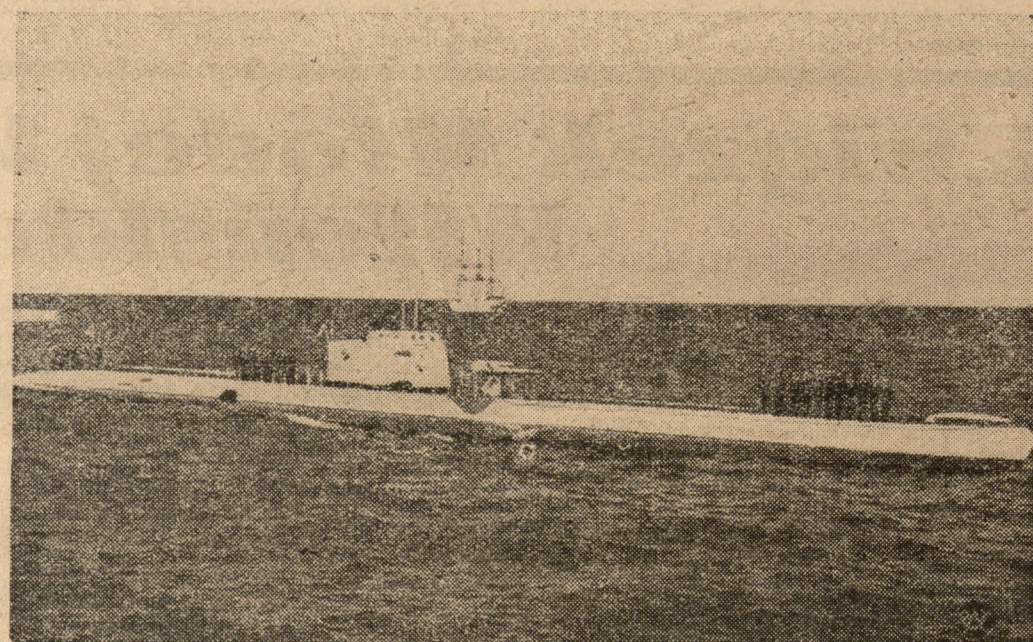
skokach wżwyż i wdał I m. zdobył **Rybarczyk**, II miejsce **Drożdż T.**; w siatkówce I miejsce zdobył zespół z oddziału Olechnowice, II m. Dubrowa.

Po zawodach zostały rozdane nagrody przez starostę powiatowego. Odjeżdżającego starostę żegnała z wielkim entuzjazmem miejscowa ludność. Często obecność pana starosty w Dubrowie **dotąd wpływa** na kształtowanie się stosunków ludności wiejskiej do władz państwowych. **B. S.**

Smorgonie

— **ŚWIĘTO MORZA**. W przeddzień święta **udekorowano miasto** sztandarami o barwach narodowych oraz iluminowano budynek Zarządu Miejskiego z transparentem Święta Morza. W niedzielę **po nabożeństwie** w kościele parafjalnym uformował się **pochód z orkiestrą** Ochotniczej Straży Pożarnej na przedzie. W pochodzie brała udział **młodzież** szkoły powsz. w strojach marynarzy. Pochód udał się przed budynek magistratu, gdzie orkiestra zagrała kilka utworów. Do licznie zgromadzonych **przemówił z balkonu** kierownik szkoły powszechnej, wzywając ich do **ofiarności na rzecz Funduszu Obrony Morskiej**.

Po przemówieniu odmaszerowano z orkiestrą na czele na boisko sportowe. W godzinach popołudniowych do późnej nocy odbywała się **zabawa ludowa** oraz rozegrana została **loteria fantowa** na rzecz FOM. Podkreślić należy **ofiarność naszego kupiectwa**, które bardzo dużo fanów **bezinteresownie** oddało do dyspozycji organizatorów święta. Kwota uliczna, loteria oraz wstęp na boisko **dały około 100 zł. dochodu** na rzecz FOM.



W dniu Święta Morza odbyła się na polskim Bałtyku defilada jednostek polskiej marynarki wojennej. Zdjęcie przedstawia fragment tej defilady, przytępnie na pierwszym planie widoczny „Zbik“ (łódź podwodna), zaś na dalszym planie defiluje „Dar Pomorza“.

EUGENJA KOBYLŃSKA

103

Pamiętnik nauczycielki

Irenka S. wzięła na siebie tę smutną rolę. A właśnie miała natchnienie. Włożyła na kostjum gimnastyczny koszulę, przyniesioną z domu, była żałośnie bosa i bezsilna. Koleżanki ją utuliły na zamieszonym łożu, które powstało z ławek oraz płaszców, dostarczonych obficie z szatni. Podejrzewałam, że piękne futerka należały do elegantek z klas starszych. Obok smutnego łożeczka siedziała pucowała „Aronsa“ (bardzo to przezwisko do niej pasuje), jako gruba klucznicza. Wyglądała obficie w ubraniu zarekwirowanym, u kucharki, rozsiadła się szeroko i była smutna. Zuzia, wybierająca rolę, które wymagają pięknych strojów, przyozdobiła się w jedwabie, jako pani Weiss. Subtelny gestem trzymała w pogotowiu chusteczkę — była wyrafinowana i spazmatyczna.

Mała wierzcięta, Ryśka P., udawała pocziwą ciotkę z wielkim nakładem trudu i pod kontrolą groźnych spojrzeń koleżanek, bowiem nigdy nie można było ręczyć za jej powagę. Była w niesamowicie szerokiej sukni, więc dość miała kłopotu z dźwigniem tego przyodziewku, aby zdobyć się na jakiś figiel.

Przypuszczam, że scenarjusz napisały Irenka i Zuzia. W każdym razie dialog był zreczny, umiejętnie zestawiony i wzruszający. Nie pamiętam całości. Było to w przeszłym roku. Irenka mówiła tak szlachetnym i omalającym głosem, że część klasy z punktu poczęła szperać po kieszeniach i ławkach w poszukiwaniu chusteczek do nosa. Inne usiadły ze wzruszenia na pulpitach, obawiając się czegoś przesłępić w tym ciekawym widowisku. W pewnej chwili w klasie rozległo się zbiorowe i huczne tupanie nogami. Przestraszyłem się. Ale Kryśka uspokoiła mnie, że to konie zajeżdżają przed ganek. Miało to ten skutek, że z za szafy wynurzył się ojciec Anielki, który zachowywał się nieco niezręcznie z powodu opadających spodni i nadmiernej obfitości innego męskiego ekwipunku. Nawet na głowie miał zuchowały kociołek i tak zbliżał się nieopatrznie do łoża śmierci. Dopiero tam jakaś uważna aktorka zerwała mu tę ozdobę z głowy. W każdym razie małeńki ojciec (Janinka S.) robił, co było w jego mocy, usiłując wyglądać po męsku.

— Tatusiu! ty już nie odjedziesz — prawda? — błagała niedobrego ojca biedna Anielka, łamiąc wątle rączki.

A potem twarzą wyraziła osłupienie i poczęła rękoma wodzić po nieobecnych żalobnych obwódkach na ubraniu ojca.

— Po kim nosisz żalobę? — spytała wysokim,

silnie napiętym głosem, który wywołał dreszcz w klasie.

Pamiętam jej wykrzyknik: „Mama umarła!“ i to sprężenie ciała, którym odrzuciła się w tył. Zamknęła oczy i leżała nieruchoma. Ojciec padł na kolana, ciągle walcząc z niefortunnym przebraniem, obecne klucznicza i ciotka wypowiadały płacząc swoje kwestje, a z za szafy ukazał się małułki ksiądz proboszcz, owinięty czarnymi fartuchami. Ksiądz (Hala J.) był talk rozrzucony, tem co widział, że wolał zaniechać przepisanej mu roli, a przyłączył się do ogólnego zmartwienia i kłękając przy łożu umarłej Anielki, gorączkowo szukał zagubionej wśród obcych fartuszków chusteczki.

I mnie łyzy nabiegły do oczu. Nie znoszę słyszeć o śmierci dziecka...

Nastąpiło milczenie. To milczenie było triumfem dzielnych aktorek. Dopięły swego.

Ale Irena już powróciła do życia. Otworzyła jedno oko, zbadała sytuację i zaraz zgłosiła protest:

— No więc? Już koniec! Noga mi przecież zdrętwiała.

Nastrój przyst. Klasa hałasowała, dzieląc się wrażeniami. Trzeba było wdroyć porządek, uciszyć klasę, rozpocząć prawidłową nad tem, co się przed chwilą widziało, dyskusję i czekać, zanim z za szafy wyjdą przebiegające się w pośpiechu aktorki, aby im serdecznie za trudy podziękować. (D. c. n.)

POLSKA.

— **MIEDZYSAMORZADOWA KOMISJA HANDLU WEWNĘTRZNEGO**. W dn. 26 czerwca rb. w siedzibie Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie odbyło się wewnętrznio-organizacyjne posiedzenie Międzysamorządowej Komisji Handlu Wewnętrznego.

Komisja powyższa ma na celu programowe rozwiązanie zagadnień wewnętrznego obrotu towarowego m. in. przez realizację wskazań, zawartych w uchwałach Narady Gospodarczej.

— **W KALWARJI ZEBRZYDOWSKIEJ** odbyło się posiedzenie zarządu „Targów Kalwaryjskich“, na którym m. in. ustalono termin Targów na czas od 12 lipca do 14 sierpnia rb.

— **CENY SOLI I SOLANKI**. W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 48 z dn. 27 czerwca rb. ukazało się rozp. Ministra Skarbu z dn. 18 czerwca, ustalające ceny soli i solanki, przyczem do rozporządzenia załączono obszerny cennik. Poza ustaleniem cen soli i solanki, rozporządzenie zawiera postanowienia, dotyczące sprzedaży soli oraz rabatów.

NIEMCY.

— **GABINET RZESZY** przyjął ustawę, zmieniającą kodeks karny w celu rozszerzenia środków obronnych przeciw przestępstwom dewizowym.

— **PODPISANY ZOSTAŁ UKŁAD MIĘDZY NIEMCAMI A UNJĄ BELGIJSKO-LUXEMBURSKĄ**, dotycząca wymiany towarów oraz ruchu podróży.

FRANCJA.

— **RATOWANIE DOTKNIĘTYCH REFORMAMI SOCJALNEMI PRZEDSIĘBIORSTW FRANCUSKICH**. Gubernator Banku Francji zwrócił się z pismem do prezesa Unji Bankierów francuskich, w którym zwraca uwagę na perturbacje, wywołane w finansach większości przedsiębiorstw francuskich przez ostatnie strajki i reformy socjalne.

W ciągu dwóch lub trzech najbliższych tygodni banki mają zastosować wobec swych dłużników politykę ulg i moratorjów, względnie odnawiania kontraktów. Wszystko to jest dowodem zamieszania, wywołanego w życiu gospodarczym Francji przez ostatnie posunięcia polityki gospodarczej rządu.

ABISYNJA.

— **Z DŻIBUTI DONOSZA**, że wśród tamtejszych kupców panuje wielkie zamieszanie i konsternacja z racji ograniczeń handlowych i dewizowych, stosowanych przez wojskowy rząd włoski w okupowanych prowincjach Etypii. Wysyłanie agentów jest praktycznie niemożliwe, jak również listowne komunikowanie się. Prawie wszystkie większe firmy w Dżibuti, przez który do portu odbywała się większa część wymiany abisyńskiej, wstrzymały już dostawy i rzekły się obstarunków, poczynionych dla Adis-Abey, względnie Harraru.

CZECHOSŁOWACJA.

— **W CIĄGU TRZECH TYGODNI SUBSKRYBOWANO OBLIGACJY CZECHOSŁOWACKIEJ POŻYCZKI „OBRONY NARODOWEJ“** na 1.218. miljn. koron czeskich. Przewiduje się, że w ciągu dalszych dwóch tygodni emisja spotka się z tem samem powodzeniem.

— **CZECHOSŁOWACKO-AUSTRJACKA UMOWA HANDLOWA**, zawarta na wiosnę r. b., nie wejdzie w życie. Przyczyną tego ma być sprzeciw niemiecki przeciwko preferencjom, jakich w umowie tej Czechosłowacja udzieliła Austrii.

KRONIKA

Czwartek
2
Lipiec

Dziś: Nawiedz. i Kor. M.B. Ostr.
Jutro: Leona P., Anatusza M.
Wschód słońca — godz. 2 m. 49
Zachód słońca — godz. 7 m. 55

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 1.VII 1935 r.

Ciśnienie 761
Temp. średnia + 25
Temp. najw. + 30
Temp. najn. + 15
Opad —
Wiatr: połudn.
Tenb. bar.: bez zmian
Uwagi: pogodnie

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY
do wieczora dnia 2 lipca r. b.

Pogoda słoneczna ze skłonnością do burz, wiatr słaby i umiarkowane wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Chrościeckiego (Ostrobramska 25); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Filimonowicza (Wielka 29).

RUCH POPULACYJNY.

ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Strykowska Janina; 2) Giedrewicz Henryk; 3) Czernikowska Anna-Antonia; 4) Pienikowski Hida; 5) Smilewicz Jerzy; 6) Niedźwiecki Stanisław; 7) Niedźwiecki Ancey; 8) Kozłowska Janina.
ZGON: Sitom Mieczysław, garbarz, 1. 25

KOMFORTOWO URZĄDZONY Hotel St. GEORGES w WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

DO HOTELU „GEORGES-A“: Lamprecht Helena z Sosnowca; Riwlin Marłusz z Paryża; Zarzyn Leopold, adwokat z Warszawy; Jakóbowski Józef z Warszawy; Bądzynski Stanisław z Warszawy; Strzegoński Kazimierz, wiceprezes P. K. O. z Warszawy; Paushah Tamashti z Londynu; hr. Benedykt Tyszkiewicz z Warszawy; Dzieciotowski Karol z Tczewa; Pupko Szymon, przemysłowiec z Lidy.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorządny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

URZĘDOWA

ZMIANY W IZBIE SKARBOWEJ. Jak się dowiadujemy długoletni naczelnik wydziału ogólnego Izby Skarbowej p. Jan SZCZĘSNY został zdymisjonowany

Naczelnikiem działu ogólnego mianował nowoprzybyły prezes Izby kpt. JACKOWSKIEGO, który przyjął został do pracy w charakterze urzędnika kontraktowego.

Na wakujące stanowisko naczelnika wydziału III rachunkowo-kasowego mianowany został kpt. ZAREBSKI. Kpt. Zarębski zaangażowany został również w charakterze kontraktowego kierownika wydziału.

MIEJSKA

Z Biblioteki Państw. im. Wróblewskich w Wilnie. Kierownictwo Biblioteki podaje do wiadomości, że jak zwykle w miesiącach lipcu i sierpniu Biblioteka i Muzeum są czynne tylko w godzinach od 9 do 15.

WPLYWY PODATKOWE DOBRE. Ubiegły miesiąc pod względem płatności podatków nie należał do najgorszych. Jak obliczają, w ciągu czerwca wpłynęło do kas skarbowych ponad 60 procent podatków płatnych w tym terminie.

1755 PROTOKOŁÓW KARNYCH. W ciągu ubiegłego miesiąca na terenie Wilna sporządzono 1755 protokołów za różnego rodzaju wykroczenia przeciwko przepisom administracyjnym. Najwięcej protokołów spisano za opilstwo i zakłócenie spokoju publicznego, nieprzestrzeżenie przepisów o ruchu kołowym i pieszym, nieoświetlenie klatek schodowych, utrzymanie w sklepach artykułów spożywczych w stanie niehigienicznym itp.

Protokoły pociągnęły za sobą kary grzywny lub aresztu względnie obie te kary łącznie.

LICZBA TAKSÓWEK MAŁEJE, DOROŻEK KONNYCH — WZRASTA. Liczba dorożek samochodowych w Wilnie maleje z każdym miesiącem. Obecnie na terenie miasta kursuje zaledwie około 40 taksówek.

Natomiast liczba dorożek konnych stale wzrasta. Dorożkarze narzekają na ciężkie czasy, ale jakoś się trzymają.

NOWY RYNEK ŁUKISKI. W związku z przeniesieniem handlu na nowy rynek Łukiski Zarząd m. Wilna uchwalił przeznaczyć jedną czwartą część ogólnej powierzchni rynku od strony szpitala św. Jakóba na stragany dla przekupni miejskich, pozostałą zaś część rynku na postój dla furmanek wiejskich z produktami spożywczymi.

Na nowym rynku ZEZWOLONO NA HANDEL następującymi artykułami: ziołami, pie-

czywem, jarzynami, owocami, nabiałem, żywnością, galanterią, manufakturą, naczyniami, wyrobami koszykarskimi i bednarskimi. Pieczywo przeznaczone na sprzedaż wino się znajdować w gablotkach szelbnie zamkniętych, wogóle zaś handel wszelkimi artykułami spożywczymi winien się odbywać nie z ziemi, lecz ze stołków albo podstawek, wzór których ustali Zarząd miejski.

Na nowym rynku WZBRONIONY JEST HANDEL: sianem, słomą, drzewem, meblami, żelastwem, obuwiem, książkami, wórzecą, skórą, starzyzną, śledziami, bitem ptactwem, prosiętami, wyrobami masarskimi, rwbą. Nie wolno zatem prowadzić garkuchni ani herbaciarni. Handel sianem, słomą i drzewem przeniesiony został na rynek Śniński i Stefański, zaś handel żelastwem, starzyzną, skórą i książkami przeniesiono na rynek Nowo-Bosackowy.

WOJSKOWA.

PODATEK WOJSKOWY. Na terenie Wilna znajduje się 5017 płatników podatku wojakowego. Podatek ten jest obecnie ściągany w drodze przymusowej przez władze skarbowe.

HARCERSKA

Wyprawa 13-ej Wil. Drużyny Harcererek do Estonji. Przed paru dniami opuściła Wilno 13-ta Wil. Drużyna Harcererek, udając się na Narodowy Zlot Skautek Estońskich, jako reprezentacja organizacji harcererek polskich. Komendantką wyprawy jest drużna harc. M. Grzesiakowa. Po zlocie harcerki odbędą szereg wycieczek po Estonji, zaś w drodze powrotnej zwiedzą Rygę i Dyneburg.

Zagraniczne wyprawy harcerzy wileńskich. W lecie b. r. harcerze wileńscy organizują cztery wyprawy zagraniczne.

„Błękitna Jedyńska Żeglarska“, organizuje wyprawę morską do Szwecji oraz wyprawę kajakową do Rygi.

Zastęp harcerzy z 3-ej Wil. Druż. Harc. im. Marsz. J. Piłsudskiego bierze udział w wyprawie harcerzy polskich na Zlot Skautów Estońskich i Finlandzkich.

„Czarna Trzynastka“, organizuje wyprawę kolarską przez Niemcy i Czechosłowację (Poznań—Berlin—Praga—Cieszyn).

WYPRAWA KAJAKOWA DO LOTWY I ESTONJI. 2 lipca wyrusza z Wilna w składzie 8 osób zastęp „Błękitnej Jedyńskiej Żeglarskiej“ Wileńskiej Drużyny Harcerzy, pod komendą harcmistrza dr. Ludwika Kohutka do Lotwy i Estonji. Wyprawa wyrusza z Druż. na 4 kajakach żaglowych. Uczestnicy zamierzają osiągnąć Dźwinę, jako najbliższy Wilnu dostęp do morza, zwiedzić nadbałtyckie kraje zaprzyjaźnione z Polską, ich porty i ośrodki pracy skautowej. Z Rygi udają się nasi harcerze do Estonji na międzynarodowy zlot skautów estońskich.

„Błękitniacy“ tworzą oficjalną reprezentację zagraniczną Związku Harcerstwa Polskiego. Wycieczka wraca do Wilna z końcem lipca.

Z KOLEI.

NOWOMIANOWANY DYREKTOR Wł. Dyrekcji Kolejowej inż. Wacław Głazek wczoraj objął urządowanie. W godzinach południowych dyr. Głazek złożył wizytę p. wojewodzie wil. Bociańskiemu.

SPRAWY ROBOTNICZE.

OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW CHRZ. ZW. ZAW. MURARZY I BETONIARZY odbędzie się jak zwykle w pierwszy czwartek miesiąca.

Pożary

W pow. brasławskim

25 ub. m. w kol. Dosła, gm. Bohińskiej, Konstantemu Sawiczowi spalił się dom mieszkalny, chlew, sprzęty domowe i narzędzia rolnicze.

23 ub. m. w zaśc. Błażyski, gm. widzkiej,

W pow. wil-trockim

23 ub. m. we wsi Błaciukielnia, gm. turgielskiej, od uderzenia pioruna spaliła się łaźnia Józefa Sforobowicza wart. 100 zł. Obecne w łaźni Katarzyna Bohdziewiczowa i Jadwiga Sforobowiczowa zostały rażone piorunem. Stan ich jest ciężki.

W dn. 27 ub. m. w kol. Nidziana, gm. woniańskiej, spłonął dom mieszkalny wraz z urządzeniem domowym Stanisława Jankojcia.

28 ub. m. powstał pożar w porębach leśnych, należących do wsi Darguże, gm. olkienickiej. Pożar przetruczył się do sąsiedniego lasu państw. wowego nadleśnictwa olkienickiego. Spaliło się podszycie leśne na przestrzeni około 8 ha.

26 ub. m. w osadzie Oranach Szołomowi Berensztejnowi spaliła się kuźnia z urządzeniem.

W pow. motodeczańskim

W dniu 29 ub. m. w Kraśnem spalił się dom mieszkalny, 2 chlewy, spichrz, dach szopy miany drugiego domu mieszkalnego, 2 świnie, 2 prosiąt i sprzęty domowe Józefa Starykiewicza, straty 5.600 zł.; dom mieszkalny, 2 chlewy, sprzęty domowe i inwentarz żywy Katarzyny Klimczykowej, straty 1500 zł.; szopa z desek z

W pow. dziśnieńskim

26 ub. m. we wsi Malinówka, gm. jaźnieńskiej, Janowi Klimowskiemu spalił się dom mieszkalny, chlew, krowa i 13 owiec.

siąca t. j. 2 lipca r. b. o godz. 5 wiecz. (17-ej) w sali przy ul. Metropolitalnej 1

Poza sprawozdaniami z działalności i finansowymi omawiane będą sprawy zawodowe, organizacyjne i prawne

ROŻNE

Konferencja żyd. nauczycielstwa w sprawie zasad ortografii żydowskiej. Z inicjatywy centrali szkolnej C. Sz. O. (Centrale Szul Organizacji) odbyła się w niedzielę i poniedziałek w lokalu Żydowsk. Inst. naukow. ogólnopolska konferencja nauczycieli żydowskich zrzeszonych w C. Sz. O., poświęcona sprawom ortografii żydowskiej w szkołach. Za podstawę obrad służyły zasady ortografii żydowskiej, opracowane niedawno przez Z. I. N. (Jiwo). W konferencji wzięli poza nauczycielstwem udział wileńscy członkowie Sekcji Filologicznej Z. I. N. pp. dr. M. Weinreich, Z. Rejzin i J. Kalmanowicz oraz Kaźdan i Mendelson z Warszawy.

TRANZLOKATA WIĘZNIÓW. Ostatnio odszedł z Wilna transport więźniów w ilości kilkuset osób do więzienia św. Krzyskiego, do Rawicza i innych więzień centralnych i zachodniej Polski.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Trzy ostatnie przedstawienia „Wujaszka Jasia“ — po cenach propagandowych. Dziś, we czwartek dn. 2 lipca r. b. o godz. 8,15 wiecz. — Teatr Miejski na Pohulance daje jedno z ostatnich przedstawień doskonałej sztuki A. Czechowa w 4 aktach w przekładzie L. Walewskiej pt. „Wujaszek Jaś“ w wykonaniu dobrze zgranego zespołu po cenach propagandowych.

TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

Dziś, we czwartek dn. 2 lipca r. b. o g. 8,15 w. ostatnie przedstawienie arcywesołej komedii w 3 aktach T. S. Chrzanowskiego p. t. „Japoński rower“. Ceny niższe.

Jutrzejsza premiera w Teatrze Letnim w ogrodzie po-Bernadyńskim. Jutro, w piątek dnia 3 lipca r. b. o godz. 8,15 w. w Teatrze Letnim w ogrodzie po-Bernadyńskim odbędzie się premiera doskonałej komedii polskiego autora St. Kiedrzyńskiego p. t. „Cudzik i Ska“. Dekoracje Makojnika. Ceny niższe.

Rozwiązanie organizacji litewskiej w pow. brasławskim

Władze administracyjne rozwiązały oddział litewskiego Tow. Św. Kazimierza w Oboliksztach, pow. brasławskiego.

Różyca w pow. dziśnieńskim

Na terenie pow. dziśnieńskiego panuje wśród trzody chlewnej epidemia różydy. Do miejscowości zagrożonych wyjechał lekarz weterynarii celem zlikwidowania choroby.

Pocily się konie w „Dniu Konia“

Pał donosi z Głębokiego: W dniu 28 i 29 ub. mies. w Berezowcu koło Głębokiego odbył się „Dzień Konia“. Na program zostały się pokazy konkursowe koni, powozienia i ujeżdżania konia, defilada pojazdów, konkurs kucia konia oraz włościański bieg myśliwski.

Na podkreślenie zasługują pokazy gimnastyczne strzelców pułku KOP oraz zawody konne kawalerji KOP. Wyróżnieni otrzymali nagrody

Święto pułkowe 5 p. p. Leg.

W dniach 3 i 4 lipca 5 p. p. Leg. będzie obchodził swe święto w ramach wewnętrznych pułku.

Program uroczystości jest następujący: Dnia 3 lipca: godz. 15.00. Zawody sportowe — Stadion im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, godz. 21.00. Apel poległych — Koszary I Brygady Leg.

Dnia 4 lipca: godz. 6.30. Zbiórka pułku, przemówienie Dowódcy Pułku, wręczenie odznak pułkowych — Koszary I Brygady Leg., godz. 8.15. Nabożeństwo — Kościół Garnizonowy, godz. 10.00. Złożenie Hołdu Sercu Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego — Rossa, godz. 10.45. Defilada Pułku przed Dowództwem 1 Dyw. Piech. Leg., godz. 13.30. Obiad żołnierski — Koszary I Bryg. Leg., godz. 16.30: Teatr dla żołnierzy — Teatr Letni.

Rutynowany korepetytor

udziela korepetycji z zakresu wszystkich klas nowego i dawnego typu gimnazjum. Sumienny. Przygotowuje do egzaminów wstępnych po wakacjach. Zgłoszenia w administracji „Kurjera Wileńskiego“ pod „W. K.“

RADJO

WILNO.

CZWARTEK, dnia 2 lipca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimn.; 6.50: Muzyka; 7.30: Program dz.; 7.35: Giełda roln.; 7.40—8.00: Drobne utwory skrzypcowe; 8.00—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Wiedeńska orkiestra kameralna; 12.55: Nowiny leśne, pog.; 13.05: Dziennik południowy; 13.15: Muzyka popul.; 14.15—15.30: Przerwa; 15.30: Muzyka z płyt; 15.35: Życie kulturalne; 15.40: Wiad. gospodarcze; 15.45: Przyjechałszy z obczyzny do Ojczyzny; 16.00: Koncert z Ciecchocinka; W przerwie Magja piosenek żołnierskiej; 17.30: Recital śpiewaczy Eugenjusza Maja; 17.50: Pogadanka; 18.00: „Drzewa przydrożne“, pog. Ireny Lubiakowskiej; 18.15: Huzyka z płyt; 18.30: Na włoceżę, wygł. T. Bulsiewicz; 18.40: Koncert rekl.; 18.50: Pogadanka aktualna; 19.00: Sluch. „Pani zabija Pana“; 19.30: Powrót Małej ork. P. R.; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Pogadanka aktualna; 21.00: Nasze pieśni; 21.30: Koncert; 22.00. Sport; 22.15: Muzyka z płyt; 22.55: Ost. wiad.

PIĄTEK, dnia 3 lipca 1936 roku.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimn.; 6.50: Muzyka; 7.20: Dzien. por.; 7.30: Program dz.; 7.35: Informacje; 7.40: Muzyka; 8.00—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Muzyka z płyt; 12.55: Organizm a życie psychiczne, wygł. Stanisław Wawrzyńczyk; 13.05: Dziennik poł.; 13.15: Muzyka popularna; 14.15—15.30: Przerwa; 15.30: Szalopin śpiewa; 15.35: Życie kulturalne; 15.40: Wiad. gospodarcze; 15.45: Rozmowa z chorymi; 16.00: Muzyka salonowa; 16.45: Odczyt; 17.00: Popularne melodie Piotra Czajkowskiego; 18.00: Mała skrzypczka; 18.15: Pieśni dziecięce w wyk. W. Czuchowskiej; — 18.30: Podróż dookoła świata wileńskiego, wygł. W. Trościanko; 18.40: Koncert rekl.; 18.45: Pogadanka propag.; 18.50: Biuro studjów rozma wia ze słuchaczami P. R.; 19.00: Xenia Grey i Marjan Demar w swoim repertuarze; 19.20: Recital fort. Loli Starberzanki; 19.50: Audycja popularna — ludowa; 20.30: Opowiadanie z wojny bolszewickiej; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Pogadanka akt.; 21.00: Koncert symf.; 22.00: Wiad. sportowe; 22.15: Muzyka lekka; 22.55—23.00: Ostatnie wiadomości.

Na F. O. N.

Złożono z okazji zakończenia roku szkolnego zamiast herbatki pożegnalnej, na Fundusz Obrony Narodowej;

Uczniowie kl. 7-ej szkoły powszechnej im. Tadeusza Kościuszki w Nowo-Wilejce — 20.54 złotych.

Uczniowie kl. 6-b tejże szkoły — zł. 5.—

Wczoraj zgłosiła się do p. Wojewody Wil. delegacja Konsystorza Ewangelicko-Reformowanego w osobach pp. prezidenta konsystorza Bronisława Izyckiego-Hermana, generalnego superintendenta ks. Jastrzębskiego oraz mec. Fałkowskiego, która złożyła na ręce p. wojewody kwotę zł. 1.000 z przeznaczeniem na Fundusz Obrony Narodowej. Sumę powyższą p. wojewoda polecił wpłacić tegoż dnia na konto Funduszu Obrony Narodowej.

Utonął w jeziorze

W dn. 27 ub. m. w jeziorze Pluśy (pow. brasł.) utonął Wiktor Pożarski, lat 12 ze wsi Pawłowiczyna, gm. pluskiej. Zwłoki wydobyte.

Napad rabunkowy z bronią w rękę w Wilnie

Wczoraj późno wieczorem polsi ja śledcza w Wilnie została zaalarmowana o napadzie rabunkowym dokonany na oszkie Niemenczyn—Wilno, jeszcze na terenie miasta.

Uzbrojony bandyta napadł na wracającego z miasta wieśniaka i steroryzowawszy go zabrał mu pieniądze, paczkę ubrania i zbiegł. Połcja zarządziła energiczny pościg (c)

Kurjer Sportowy

Dziś startuje płk. Römmel na Pospieszce

Dziś o godz. 16 na polu wyścigowym na Pospieszce rozpocznie się drugi dzień wyścigów konnych. Dziś startować ma płk. Römmel, który przyjazdem do Wilna obudził ogromne zainteresowanie. Płk. Römmel to najlepszy nasz jeździec, który posiada szereg zwycięstw i piękną kartę sukcesów sportowych, wiążących się bezpośrednio z historią sportu jeździeckiego w Polsce.

Wyścigi rozpoczną się od konkursu ciężkiego przy zapisanych 10 koniach.

W gonitwie pierwszej startować ma 5 koni: Jazda II — por. Rybicki, Felka — jeździec nieznanym, Tenówna — por. Goszczyński, Herod — ppłk. Römmel, Nic ci do tego — rtm. Bohdanowicz. Interesująco zapowiada się walka między płk. Römmlem, por. Goszczyńskim, a rtm. Bohdanowiczem.

W biegu wojskowym naprzelaj o nagrodę Korp. Of. 13 płk. uł. startować ma 7 koni: — Zyczliwy — ppor. Szamota, Azalja — por. Żelewski, Tekla — por. Romanowski, Tytan — rtm. Zgorzelski, Argus — ppor. Wołkiewicz,

Sport w kilku wierszach

Dwa nowe rekordy światowe ustanowił francuski mistrz olimpijski w podnoszeniu ciężarów w wadze półciężkiej, Hostin, a mianowicie:

w rwaniu oburącz — 122 kg i w wypychaniu oburącz — 157 kg.

Na zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo niemieckiego Pomorza padły następujące najlepsze wyniki:

100 mtr. — Leichum 10,4 sek., w skoku w dal — Leichum 760 cm., 200 mtr. Gillmeister — 22,2 sek.

W skoku wwyż pań — Gierke 152 cm.

Erich Ny ustanowił nowy rekord szwedzki w pięcioboju z wynikiem 3141 pkt.

Poszczególne wyniki: w dal — 678 cm., oszczep — 54,45 mtr., 200 m. — 23,6 sek., dysk — 38,99 mtr., 1500 mtr. — 4:26,2 sek.

W biegu na 5000 metrów Johnsson i Hellstroem uzyskali jednakowy czas 14,55 sek.

W Paryżu odbył się ciekawy pokazowy mecz tenisowy, w którym francuska para zawodowych tenisistów Zuzanna Lenglen — Henryk Cochet, pokonali parę zawodowców mężczyzn Raillon — Burke 8:6, 4:6, 6:1. Zdaniem prasy francuskiej zarówno Cochet, jak i Lenglen zademonstrowali doskonałą formę.

W nadchodzącą sobotę odbyć się miały wieczerem na stadionie Wojska Polskiego ciekawe zawody bokserkie z udziałem naszych kandydatów olimpijskich.

Jak się dowiadujemy, zawody te przełożone zostały na dzień 11 lipca b.r.

Abazja — por. Domański i Tadeusz — por. Jeljaszewicz.

Do biegu naprzelaj o nagrodę Z. Horodyńskiego zapisało się 6 koni: Zuch — ppor. Szamota, Manru — por. Rybicki, Równy — rtm. Bohdanowicz, Lady Dudek — por. Goszczyński, Herring — rtm. Nestorowicz i Gorgias — por. Chiliński.

Wojskowy bieg naprzelaj o nagrodę ufundowaną przez oficerów 8 płk. uł. im. ks. J. Poniańskiego zgromadzić ma na starcie 6 koni: Zalotną — rtm. Bohdanowicza, Tadeusza — por. Jeljaszewicz, Tudora — por. Bukowski, Walkirję — ppor. Wołkiewicz, Abazję — por. Domański i Zbójka ppor. Ogoniek.

W biegu ostatnim o nagrodę Stef. Endera z przeszkodami na dystansie 3200 mtr. zapisało się 4 koni: Nic ci do tego — rtm. Bohdanowicz, Nestor — rtm. Bobiński, Herod — ppłk. Römmel i Ziota Pani — rtm. Bierzyński.

Jak widzimy z poszczególnych zgłoszeń, że siejsze wyścigi zapowiadają się interesująco. Początek punktualnie o godz. 16.

Przed rozpoczęciem igrzysk olimpijskich w tysiący gołębi pocztowych, które polecą do różnego dnia 1 sierpnia wyfruną ze Spandau dziesiątki miejscowości Niemiec i zagranicę. Zapomną pierścieni kontrolnych, przymocowanych do nóżki każdego gołębia, ustalony będzie dokładny czas, w jakim odbędą one drogę powrotną do ojczyzny.

Organizatorzy przewidują, że w tym konkursie „lotniczym“ weźmie udział przy pomyślnych warunkach atmosferycznych ok. 100 tysięcy cy gołębi, sprowadzonych uprzednio do Berlina z różnych części Niemiec i z wielu krajów europejskich.

W czasie uroczystości otwarcia igrzysk w Berlinie, wypuszczonych zostanie na stadionie 20 tysięcy gołębi.

W biegu maratońskim o mistrzostwo Węgier zwyciężył Gegeny w czasie 2:56:05,2

W meczu piłkarskim o puchar Europy Środkowej, medjolańska Ambrosiana pokonała czeskie Židenice 8:1 (4:1).

Gleen Morris, który niedawno ustanowił nowy rekord świata w dziesięcioboju, w poszczególnych konkurencjach dziesięcioboju uzyskał następujące wyniki:

Wzwyż — 168 cm., 500 mtr. — 50,7 sek., 100 mtr. — 10,7 sek., w dal — 685 cm., kula — 14,45 mtr., 110 mtr. płotki — 14,9 sek., dysk — 43,10 m., tyczka — 345 cm., oszczep — 56,06 mtr. 1500 mtr. 4:48 sek.

Jak donosi prasa francuska, włoski komitet olimpijski zamierza wycofać kandydaturę Rzymu na organizatora igrzysk olimpijskich w 1940 roku.

Kalendarzyk meczów o wejście do Ligi

Rozgrywki o wejście do Ligi rozpoczną się w dniu 12 lipca w-g poniżej podanego kalendarzyka:

Dnia 12 bm. — Warszawa — Łódź grupa I, Kielce — Lublin gr. I; Poznań — Śląsk gr. II; Kraków — Śl. R. A. P. g. III; Wilno — Białystok gr. IV; Wolyń — Polesie gr. IV.

Dnia 19 bm.: Kielce — Łódź gr. I; Lublin — Warszawa gr. I; Pomorze — Śląsk gr. II; Śl. R. A. P. — Lwów gr. III; Stanisławów — Kraków gr. III; Białystok — Wilno gr. IV; Polesie — Wolyń gr. IV.

Dnia 26 bm.: Warszawa — Kielce gr. I; Łódź — Lublin gr. I; Poznań — Pomorze gr. II; Stanisławów — Śl. R. A. P. gr. III; Lwów — Kraków gr. III; Wilno — Białystok — Polesie — Wolyń gr. IV.

Dnia 9 sierpnia br.: Warszawa — Lublin gr. I; Łódź — Kielce gr. I; Śląsk — Poznań gr. II; Lwów — Śl. R. A. P. gr. III; Kraków — Stanisławów gr. III.

Dnia 16 sierpnia br.: Łódź — Warszawa gr. I; Lublin — Kielce gr. I; Poznań — Pomorze gr. II; Śl. R. A. P. — Stanisławów gr. III; Kraków — Lwów gr. III; Polesie — Wolyń — Wilno — Białystok.

Dnia 23 sierpnia br.: Lublin — Łódź gr. I; Kielce — Warszawa gr. I; Śląsk — Pomorze gr. II; Śl. R. A. P. — Kraków gr. III; Stanisławów — Lwów gr. III.

Gospodarzami zawodów są mistrzowskie kluby okręgów umieszczone na pierwszym miejscu w tabeli

Ćwierć finały o Puchar Prezydenta R. P. odbędą się w dniu 2 sierpnia br. Grają:

Poznań — Wilno w Poznaniu.

Stanisławów Liga PZPN w Stanisławowie.

Pomorze — Łódź w Toruniu oraz zwycięzca spotkania Lublin — Kraków przeciwko Warszawie w Warszawie.

—O—

NOWOŚCI WYDAWNICZE

1) „Rzemiosło“, Kazimierz Sokołowski. — Nakł. Izby Rzemieślniczej w Kielcach.

2) „Las Polski“, Nr. 6, czerwiec i „Mszyce“.

3) „Polityka Narodów“, zeszyt 5 z dodatkiem „Zbiór dokumentów“, tom VII, Maj 1936 r. pod red. Juliusza Małkowskiego.

HELIOS Premiera. Szczyt elegancji i humoru. Nejelegantszy gwiazdor **William Powell** i **Bette Davis** w ośniewającej komedii salonowej

ARMJA EWY Ośniewająca rewja najnowszych tonalet. Nad progr.: **ATRAKCJE**. Na wszystkie s. balkon 25 gr. Początek seansów o godz. 4-ej

SWIATOWID Szampańska operetka filmowa Emeryka Kalmana

HRABINA MARICA Po raz pierwszy w Wilnie

W rolach głównych: **Do otha Wieck**, **Szoeko Szakall** i **Ernest Terebes**.

ŚPIEW — HUMOR — MUZYKA CZARDASZ. Nad program: **ATRAKCJE DŹWIĘKOWE**

OGNISKO Niezapomniany bohater filmu „Śpiewak Nieznany“ znakomity tenor

Lucien Muratore w wielkim dramacie

„Głos skazańca“

Nad program: **DODATKI DŹWIĘKOWE**. — Początek o g. 6 ej w niedzielę i św. o 4-ej pp

Za pożyczkę 2 000 zł. zagwarantowana, poważna instytucja zatrudni w charakterze woznego z pensją 100 zł miesięcznie, prócz innych dochodów Praca w godzinach wieczornych od 16—21. Blizsze informacje w „Kur. Wileńskim“, ul. Biskupa Bandurskiego 4 od godz. 8—9 wiecz.

Mająteczek koło Stołpców około 30 ha sprzedam tanio. Dom mieszkalny, zabudowania gospodarcze, inwentarz żywy i martwy, lasy, łąki nadziemskie. Wiadomość: Prochowski, Warszawa, Nowogrodzka 4 m. 16, tel. 9-74-03. Na odroczkę załączyć znaczek pocztowy.

MIESZKANIA N. WOCZESNEGO, pięknie położone, 4 duże pokoje, kuchnia, służbowy itd. potrzebuje od zaraz wyższy urzędnik. Zgłoszenia do Administracji pod St. K. W.

CERATA, chodniki, wycieraczki, brezent, filc, linoleum, sienniki, wyroby gumowe — poleca „CERATGUM“ ul. Rudnicka 2

AKUSZERKA **Marja Laknerowa** Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. Jasińskiego 5—16 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

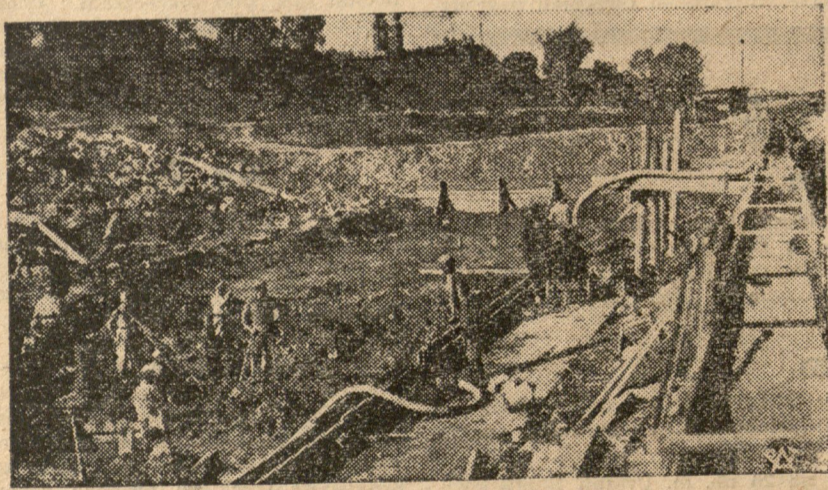
AKUSZERKA **M. Brzezina** masaż leczniczy i elektryzacja Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27

LEK.-DENTYSTA **M. Altfeld-Gordon** W. Pohulanka 16—12

Kapielowo szlafroki, kostjomy, ręczniki, czepek, prześcieradła, paski, pantofle **W. NOWICKI** Wilno, Wjalka 30

Darmo dajemy przepisy do konserwowania jarzyn przy zakupie słoje do zapaiew „Irma“ **D.-H. „T. Odyniec“** w. Malicka—Wjalka 19 i Mickiewicza 6

Na robotach Funduszu Pracy



Zdjęcie nasze przedstawia fragment robót inwestycyjnych prowadzonych przez Fundusz Pracy, przy uszlupianiu rzeki Czarnej Przemszy na terenie Sosnowca, Będzina i Gąbrowy Gór.

D Z I Ś

Niezwykłe dla przeboje w jednym programie!

PAN METROPOLITAN 1) Potężny, upajający głosowo i optycznie wyjątkowy film-rewelacja W roli głównej najsłynniejszego barytona świata **LAWRENCE TIBETT** który wykona arje z oper: „Pajace“, „Carmen“, „Cyrulik Sewilski“, „Faust“ i t. p.

2) Emocjonujący film bokserki **„TOBOGGAN“** W roli głównej mistrz świata **G. Carpentier**

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppól. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppól. Administracja czynna od g. 9¹/₂—3¹/₂ ppól. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppól. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—9 wiec.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrów przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz.

Do tych cen dolicza się ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro lamowy, za tekstem 8-mio lamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.